ARKUSZ I.

Nr 42. Dnia 22 Lutego Czwartek. Dnia 10 (22) Lutego 1877 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Prenumerata „Kurjera War.“ wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.

Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11tej rano do 2giej po południu.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Katedry ś. Pawła w Antjochji.
Jutro: S. Romany Panny.
Sobota: S. Macieja Apostoła.
Niedziela: Ś. Flawjana M.

Wschód słońca o godzinie 7 m. 3
Zachód „ „ 5 m. 25

Długość dnia godzin 10 m. 22
Przybyło „ „ 2 m. 43

Adres Redakcji Kurjera Warszawskiego: PLAC TEATRALNY Nr 5 d. W. L. Zabłockiej.

Poniedziałek: S. Aleksandra B.
Wtorek: ŚŚ. Aleksandra M. w Rz. i Leonarda.
Środa: Ś. Romana Opata.
Czwartek: Ś. Albina Biskupa.

— W dniu wczorajszym również tłumnie jak i na pierwsze Nabożeństwo passyjne, zebrali się pobożni do kościoła Ś go Józefa Oblubieńca Najświętszej Marji Panny na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru, gdzie po skończonem kazaniu i odśpiewaniu suplikacji, odbyła się uroczysta procesja wewnątrz Świątyni Pańskiej.

Dziś takież Nabożeństwo w kościele katedralnym i metropolitalnym Ś-go Jana.

W dniu jutrzejszym zaś odbywać się będą Nabożeństwa passyjne, z kazaniami i procesjami w dwóch jednocześnie Świątyniach, a mianowicie: w kościele Świętej Anny na Krakowskiem-Przedmieściu obok Wystawy Sztuk Pięknych i w kościele Ś-go Jacka przy ulicy Freta.

W kościele zaś Ś go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, odbywać się będą jutro w dalszym ciągu Stacje Męki Pańskiej.

— Na zasadzie decyzji JW. Jenerał-Gubernatora Warszawskiego, z daty 27 stycznia 1877 r. Nr. 1 375, połów ryb i wybieranie piasku oraz zwiru z rzeki Wisły i odnogi nazwanej „Łacha“ w obrębie miasta Warszawy, dozwala się, od daty ogłoszenia niniejszego, nie inaczej jak tylko pod następującemi warunkami:

§ 1. Połów ryb i wybieranie piasku oraz zwiru w rzece Wiśle i odnodze nazwanej „Łacha“, w obrębie miasta Warszawy, dozwala się tylko osobom posiadającym na to bilet od Magistratu miasta Warszawy.

§ 2. Kto chce łowić ryby dozwolonemi przez prawo narzędziami, albo wybierać piasek i zwir z rzeki, może nabyć bilet płatny:

Na połów ryb: miesięczny za rs. 1.
„ „ „ roczny za rs. 10.
Na wybieranie piasku i zwiru:
miesięczny za kop. 50.
roczny za rs. 5.

§ 3. Bilety: roczny i miesięczny służą tylko do czasu ekspiracji terminu, poczem utracają swoję ważność.

§ 4. Kiedy kto łowi ryby i wybiera piasek albo zwir z rzeki, czy to dla siebie, czy jako najemnik osoby trzeciej, bezwarunkowo powinien mieć przy sobie ustanowiony bilet.

§ 5. Policja rzeczna miejska obowiązana jest czuwać nad tem, żeby nikt bez ustanowionego biletu nie łowił ryb i nie wybierał piasku i zwiru z rzeki w obrębie miasta.

Trudniący się tym przemysłem bez biletów, ulegać będą na mocy wyroków sądowych, karom określonym artykułami 29 i 146 ustawy karnej dla sędziów pokoju i oprócz tego będą zmuszeni wykupić odpowiednie bilety miesięczne.

§ 6. W myśl paragrafu 2 niniejszych warunków, bilet na prawo połowu ryb nie dozwala używania zabronionych przez prawo narzędzi do łowienia i w ogólności nie upoważnia do przekroczenia obowiązujących pod tym względem przepisów. Policja rzeczna nie dopuści nikogo do takich nadużyć i donosić będzie sędziemu pokoju o winnych, celem pociągnięcia ich do kary na zasadzie art. 57 i 87 ustawy karnej dla sędziów pokoju.

§ 7. Bilet na prawo połowu ryb albo na prawo wybierania piasku i zwiru nie nadaje okazicielowi tytułu do żądania, żeby łazienki letnie, statki i galary przesunięte były w inne miejsce, albo też żeby zajęty w jakikolwiek sposób brzeg Wisły pozostał wolnym. Rząd i administracja miejska oraz osoby trzecie bynajmniej nie są ścieśnione w dowolnem działaniu prawnem względem posiadaczy biletów. Jeżeliby zatem wypadło z jakichkolwiek bądź powodów zabronić na pewnej przestrzeni rzeki połowu ryb albo wybierania piasku i zwiru, posiadacze biletów nie mogą z tego tytułu rościć żadnej pretensji do zarządu miasta.

Podając o tem do powszechnej wiadomości, Magistrat miasta Warszawy uprzedza, że kasa miejska otrzymała upoważnienie do wydawania biletów osobom zamierzającym łowić ryby albo wybierać piasek i zwir, służba zaś miejska administracyjna i policyjna oraz inspektorowie szalup kanonierskich na rzece Wiśle, mają sobie polecone czuwać nad tem, żeby osobom nieposiadającym ustanowionych biletów nie pozwalać trudnić się pomienionym przemysłem, o przekraczających zaś wydane w tej mierze przepisy, donosić właściwym władzom. (Dz. W.).

Pieczywo.

II.

—½— O ile tylko zapamiętać możemy, publiczność nasza wiecznie się uskarżała na złe i drogie pieczywo. Gdy istniała taksa, skarżono się, że taksa jest za wysoką. Obniżano taksę—piekarze zamykali piekarnie. To dało pohop do obmówienia piekarzy o zmowę; radzono nad sposobami usunięcia złego i nareszcie po wielu dyskusjach postawiono wniosek, że jedynie tylko wolna konkurencja może złemu zaradzić, i że taksa staje na zawadzie wolnej konkurencji. Zniesiono taksę — utyskiwania spożywców pieczywa pozostały — i bodaj, czy nie w większem naprzężeniu występują na nowo.

Już z tego szkicu widzimy, że kwestja pieczywa stoi na fałszywym gruncie.

Jak z jednej strony istnienie taksy nie ma racji bytu — gdyż usprawiedliwiając taksę na chleb i mięso, mielibyśmy równe prawo, krępować obroty handlowe i innych przemysłowców a zwłaszcza też powinnibyśmy obłożyć taksą wszystkie artykuły żywnościowe, więc: mąkę, kaszę, kawę, cukier, jarzyny, śniadania i obiady we wszyskich publicznych jadalniach—tak z drugiej strony nie podobna twierdzić, że taksa zawadza wolnej konkurencji. Gdyby się znalazły warunki sprzyjające wzrostowi współzawodnictwa, to taksa umiarkowana nie mogłaby stawiać tamy temu rozwojowi, któryby własnym naciskiem wszelkie sztuczne zapory pokonał i sam taksę obalił, bez wdania się w tę sprawę wywodów teoretycznych.

Czy pomiędzy naszymi piekarzami może się wytworzyć współzawodnictwo i do jakiego dojść kresu, kto zyska na tem współzawodnictwie, dla czego opinja publiczna jest bezsilną w obec mniemanej samowoli piekarzy, czy piekarze zajmują takie stanowisko, że bezkarnie mogą urągać wszelkim skargom publiczności, czy też skargi nie mają racji — oto są pytania, na które postaramy się odpowiedzieć, w celu wyjaśnienia kwestji pieczywa, która u nas należy do kwestyj palących.

Że u nas pieczywo jest złe i drogie, to zdaje się, nie może podlegać wątpliwości, w obec porównania pieczywa z innych miast mało mniejszych albo i większych od Warszawy. Wszakże pamiętamy, jak sprowadzano do nas chleb z zagranicy. Był nawet projekt, nie zbyt dawno, w jednem z pism codziennych, sprowadzania bułek z Krakowa. Lecz projekt był nie wykonalny, więc nikt na niego nie zwrócił uwagi — bo bułek czerstwych nikt jeść nie chce, choćby były największe, i publiczność *musi* jeść takie pieczywo, jakiego jej dostarczą nasi piekarze — chociażby na głowy piekarzy spadły jaknajwiększe złorzeczenia.

W tym to właśnie wyrazie „musi,“ leży po części wyjaśnienie naszej bezsilności. Najelementarniejsze prawo ekonomiczne mówi, że stosunki sprzedawcy z kupującym regulują się stosunkiem żądań do zaofiarowań, czyli popytu do podaży. Nie badając tedy głębszych przyczyn niekorzystnej naszej pozycji na rynku piekarskim, śmiało moglibyśmy się ograniczyć na takiem rozwiązaniu kwestji, że piekarzy mamy za mało — i że dla tego nie ma innej rady, jak tylko nawoływać przedsiębierczych kapitalistów do zakładania nowych piekarń.

I rzeczywiście prasa nasza powinnaby pracować nad skierowaniem kapitałów do tego, tak korzystnego u nas, przedsiębierstwa — ale czyż to już dosyć? Czy zresztą praca jej nie będzie marną? Oto właśnie nowe pytania, które same jedne nie rozstrzygną kwestji.

Przedewszystkiem zaznaczyć musimy, że warszawscy piekarze nie bardzo się boją przybywania nowych współzawodników. I rzeczywiście dziwnem się to wydaje, że gdy u nas nadmiernie zwiększa się liczba okazałych sklepów krawieckich i fryzjerskich, cukierń, jadalń wszelakiego gatunku, szynków piwnych, czyli tak nazwanych bawaryj,—że nie mówimy już o szynkach wódczanych,—razur, dystrybucyj tabacznych, owocarń i t. p. mniejszych lub większych przedsiębierstw, liczba piekarń bardzo mało się powiększa. Fakt ten przestanie być zagadką, jeżeli rozważymy, że do założenia piekarni potrzeba fachowego uzdolnienia, biegłej znajomości handlu zbożowego, dość znacznego

DUSZE W NIEWOLI.

przez

BOLESŁAWA PRUSA.

(Dalszy Ciąg. — Patrz Nr. 41.)

10. Jak wyglądają niektórzy narzeczeni?

Jadwiga była majętną sierotą i miała starszą od siebie siostrę zamężną. Po śmierci rodziców pozostałe córki podzieliły się spadkiem w taki sposób, że z dwu wsi jedna przeszła na własność Jadzi, druga na rzecz jej siostry.

Jadwiga zimę zazwyczaj przepędzała w Warszawie, lato zaś w swoim majątku, którym rządził szwagier. W ogóle rodzina ta żyła bardzo przykładnie, a członkowie jej kochali się szczerze.

Jadwiga od dwu lat była zaręczoną ze swym sąsiadem panem Witoldem. Był to młodzieniec pracowity, ogładzony, wesoły, a przytem dobry tancerz; zmarli rodzice lubili go, szwagier i siostra protegowali, Jadwiga nie czuła wstrętu, on „przepadał za nią,“— ułożono więc małżeństwo. Ponieważ jednak narzeczona nie spieszyła się, a pan młody zbytecznie nie nalegał, termin więc ślubu odłożono przynajmniej na lat parę.

W owej epoce kiedy w Warszawie opustoszał parterowy lokal, Jadzia wyjechała na wieś. Siostra przyjęła ją łzami radości, szwagier okrzykiem, narzeczony konwencjonalnemi uściskami i ucałowaniem rączki.

Zabawił tego dnia u państwa Janów godzinę dłużej, wypytał przybyłej o wiadomości, szepnął, że jest zachwycającą i wrócił do siebie, obiecując, że i tego znowu lata będzie codziennym gościem, na co Jadzia odpowiedziała zaprosinami i uprzejmym uśmiechem.

Jak się z powyższego okazuje, małżeństwo między Jadwigą i Witoldem ułożone, nie opierało się na zbyt gorących uczuciach. Sympatyzowali ze sobą, — „pasowali do siebie,“ — mieli jednakowe fortuny, gusta i pozycje towarzyskie, — mogli się zatem połączyć, tembardziej, że w okolicy ani on, ani ona nie znaleźliby stosowniejszych dla siebie partyj.

Na tych podstawach opierając się pan Witold, nie zwracał uwagi na niejaką zmianę w stosunkach Jadwigi do niego. Nie strzelała razem z nim do celu, nie jeździła konno, nie pływała czółnem po stawie — jak to bywało dawniej. Usuwała zwolna rękę gdy chciał ją pocałować, unikała szeptów i rozmów samotnych, co starsza siostra starała się im jaknajczęściej ułatwiać; niekiedy też bez względu na jego wesołość i gadatliwość wpadała w zamyślenie.

Widząc to, szwagier, pan Jan, odezwał się pewnego razu do żony:

— Czy ty uważasz jak Jadwinia zesmutniała?

— Zkądże znowu! Spoważniała tylko; ma już przecie rok dziewiętnasty.

— A ja myślę... ciągnął Jan.

— Cóż tam znowu?

— A może się ona i zakochała w kim w Warszawie...

— Zdaje ci się...

— Nie ma w tem nieprawdopodobieństwa.

— Ależ zdaje ci się...

— Może i masz słuszność. Wy się lepiej na tem znacie... rzekł pan Jan.

Pani Ewa jednak dalej przekonywała męża.

— Co też za szczególne podejrzenia! Czy może być lepszy od Witolda mąż dla Jadzi? Chłopak przystojny, gładki, trochę wprawdzie lekkomyślny... no!... ale, z tego się poprawi. Za to ma wieś o miedzę... Nie, to byłaby niedorzeczność.

W owej epoce między publicznością wielko-miejską pojawiła się moda czytywania książek poważniejszych. Na czele ruchu tego szły naturalnie niektóre damy postępowe, szeroko rozprawiające o filozofji Comt'a, o Darwinie i Millu, — Jadwiga zaś nie była między niemi ostatnią. Ponieważ jednak nie każdą książkę rozumiała, ograniczyła się więc na dziełkach popularnych; jeżeli zaś trafił się w nich jakiś trudniejszy ustęp, pytała o objaśnienie znajomych panów.

Naturalnem jest, że na wsi obowiązki takiego komentatora, spadały na pana Witolda, do którego też odwołała się pewnego razu Jadzia.

Chodziło o jakąś kwestję z zakresu fizyki, na którą pan Witold zrobił wielkie oczy.

— Zkąd pani to na myśl przyszło?... zapytał.

— To nie moja myśl! Znalazłam ją we francuzkiej Bibliotece filozofji współczesnej.

— Cóż to za dzieło?

— Pan go nie zna?

— Ja? Czy ja mam czas bawić się podobnemi rzeczami! zawołał śmiejąc się Witold.

kapitału w gotowiznie,—albowiem przemysł ten na kredycie ostać się nie może,—i przytem wszystkiem niezmordowanej pracy osobistej. Piekarz dniem i nocą ciągle i wszędzie czuwać musi, gdyż najmniejsza opieszałość, czy to na rynku zbożowym, czy to we młynie, w piekarni lub sklepie, może pochłonąć całodzienny zarobek piekarza a nawet i coś więcej z jego kapitału. Nic więc dziwnego, że nie wielu może się pokwapić do szukania majątku na tak niebezpiecznej drodze.

Z drugiej strony, współzawodnictwo między piekarzami ma pewne naturalne granice, z któremi rachować się trzeba, a na które tak mało dotąd zwracano uwagi. Oto współzawodnictwo ograniczone jest tem, że każdy piekarz jest po części panem rynku w swojej dzielnicy; nikt bowiem z ludności nie zechce naśladować wieśniaków, którzy nierzadko nakładają parę wiorst drogi dla zaoszczędzenia ½ kopiejki na funcie soli, lub dla zyskania pół łuta ciasta na bułce za dwa grosze W mieście każdy biegnie przedewszystkiem tam, gdzie ma bliżej a dopiero z dwóch miejsc jednako blizkich robi wybór, gdzie lepsze pieczywo, jeżeli kwestja kredytu nie wystąpi czynnie.

Te to właśnie warunki wyzyskują u nas przekupnie pieczywa, korzyść zaś spożywców ze współzawodnictwa piekarzy, jest bardzo wątpliwą.

Że współzawodnictwo istnieje, i że nie mamy zbyt mało piekarzy, dowodzi tego choćby ten fakt, że większa liczba piekarzy daje większe bułki, nad zadeklarowaną wagę.

Już w pierwszym artykule zaznaczyliśmy bezstronnie, że nadużycia naszych piekarzy co do wagi, są nader wyjątkowe i że częściej można sprawdzić przewyżkę. Tak np. przez jednego z piekarzy waga bułki zwyczajnej zadeklarowana zołotników 15 (5 łutów), waży zołot. 16, montowa zadeklarowana zołotników 12 (łutów 4) waży zołotników 14.

I chleb zwykle ma większą wagę, a jeżeli niekiedy zdarzy się niedobór, to niewątpliwie wpływa na to wyschnięcie chleba, który od czasu wypieku do zczerstwienia, stracił pewien procent zawartej w nim wody, na którą to okoliczność zwykle nie zwaca się uwagi.

A i w samych deklaracjach widzimy także niekiedy dość znaczne różnice — które dla publiczności byłyby tem widoczniejsze, gdyby chciała kupować pieczywo na wagę, jak to się praktykuje w większych miastach za granicą, a nie na sztuki. Wówczas i deklaracje byłyby zbyteczne i ustałyby skargi na wrzekomo nierzetelną wagę.

Współzawodnictwo zatem niewątpliwie istnieje, — a całą jego potęgę widzimy w okolicy Dzikiej, Gęsiej, Nalewek i Franciszkańskiej, gdzie jest nieproporcjonalna ilość większych i drobnych piekarzy i gdzie nie rzadko spotykaliśmy duże, białe i nieźle wypieczone bułki dwugroszowe, oddawane przekupniom po ¾ kopiejki, czyli z 25% rabatem!

Lecz, jak już nadmieniliśmy, największe korzyści z tego współzawodnictwa ciągną przekupnie pieczywa: tak zwane sklepiki wiktuałów, lub sklepiki z pieczywem Oni wyzyskując usposobienie publiczności, lubiącej mieć wszystko pod ręką, sprzedają towar jaki im się podoba i protegują tego lub owego piekarza, który im lepsze ofiaruje warunki. Oni to sprowadzają, podług nas, główne zło i publiczność sama sobie musi winę przypisać, że nie korzysta w całej rozciągłości z emulacji piekarzy.

Gdyby publiczność nie brała w sklepikach tego, co ma pod ręką, lecz poszukiwała towaru tego lub owego piekarza, to zmusiłaby sklepiki do zaopatrywania się w towar żądany, a wtedy piekarze wyzwoliliby się z pod kurateli przekupni, z pod której dotychczas, mimo wszelkich usiłowań wydobyć się nie mogą.

Motywa tego poglądu i odpowiedzi na pozostałe pytania,—poparte rachunkami — pozostawiamy do następnego artykułu.

Luźne sprawy.

— Jedno z pism zagranicznych pomieszcza w swych szpaltach następującą wiadomość:

Większość stłuczeń i skaleczeń wedle dotychczasowej zasady, leczono przeważnie użyciem zimna. Obecnie jak głosi jedno z pism amerykańskich, w wielu szpitalach w New-Yorku używaną jest w tym razie z pomyślnym skutkiem woda ciepła.

Jeden z wypadków dziennik ów opisuje w tych słowach:

„Pewien, przez nieostrożność położywszy rękę na kowadle, tak silnie wielkim młotem został uderzony, że ciało uległo poszarpaniu, a kość uszkodzeniu. Rękę uważano za straconą. W szpitalu, rękę zmiażdżoną włożono w ciepłą wodę, w której trzymano ją do trzech tygodni,—rozumie się zmieniając ciągle wodę ciepłą, i utrzymując jednostajną temperaturę. Następnie rękę obandażowano. Po trzech miesiącach chory wyszedł już ze szpitala, i obecnie po dziewięciu miesiącach jest w stanie należycie władać palcami.“ Taż sama gazeta przytacza inne przykłady stłuczenia, zgniecenia, złamania i wykręcenia, w których leczenie wodą ciepłą działało skutecznie. Temperatura wody powinna wynosić 31 stopni Reaumura.“

* * *

— Przypominamy sobie, że kiedyś władze miejscowe przez strażników ulicznych, wzbraniały stanowczo i bezwarunkowo, siadania na furach i wozach prowadzonych z ciężarem. Tymczasem dość pójść na zjazd albo na most na Pragę, aby zobaczyć okropne wysiłki biednych koni ciągnących ogromnych drągalów, którzy się rozpierają na furach lub saniach. Przy fatalnej drodze i zniknięciu zupełnie śniegu, prowadzenie np. drzewa lub kamieni saniami jest niemałem nadużyciem. Sanie zaryte w ziemię stanowią ciężar trudny do poruszenia; furmani zamiast zejść i dopomódz koniom biją je biczami albo nawet drążkami. Czasami zdarza się, że koń padnie, foryś nie zwraca na to uwagi, i dalej batem siecze, jeżeli nakoniec zmuszony zostanie do zejścia z sanek, to wówczas biedne zwierzę, nie mogące się podnieść, otrzyma podwójne cięgi od rozżartego draba.

* * *

— (*Art. nad.*) Szanowny Redaktorze! Wielokrotnie daje się spostrzegać na ulicy, jak młodziutkie chłopcy, prawie jeszcze dzieci, w letnich spencerkach, bez ciepłego ubrania, ale za to w sążnistych fartuchach, noszą słodycze, torty, ciasta z cukierni, lub też gazety z poczty. Doprawdy, nie szkodziłoby wcale, gdyby te biedne dzieci, miały choćby watowane kurtki.

Że taki młodziutki chłopak, szparko przebiega ulice, że go zagrzewa i ciężar i strach, aby mu ktoś nie odebrał tortu—nikt nie wątpi; zawsze przecież panowie pryncypałowie zapewnie własnych dzieci nie posyłaliby w podobnych kostjumach. Za pośrednictwem przeto Twego pisma Szanowny Redaktorze odzywam się—niechże ci panowie dbają cokolwiek więcej o powierzone im do opieki dzieci, a w najgorszym razie dają im do wyjścia, choćby chustki ciepłe i grube, dla okrycia wiatrem podszytych kurtek.

Z szacunkiem *J. Ka...*

— *Sprawozdanie tygodniowe domu handlowego* **M. Baranowski** et **Comp.** *w Gdańsku.* Sobota, dnia 17 Lutego 1877 r. — W poniedziałek bieżącego tygodnia, spadł wielki śnieg, potem mieliśmy powietrze mroźne, od wczoraj zaś dżdżyste.

Powietrze w Anglji było w tym tygodniu łagodne, lecz bardzo mokre. Na targi dowieziono tamże krajową pszenicę i dalej w złej kondycji, której sprzedaż była trudna; również i pszenicę zagraniczną młynarze tamtejsi na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb kupowali i ofiarowano za nią jeszcze niższe ceny, któremi oddawcy zmuszeni byli się zadowolnić. Sytuacja handlowa Anglji, jest też obecnie trudna do zbadania, ona potrzebować będzie wedle doniesień pochodzących z wiarogodnych źródeł do pokrycia niedoboru na czas od 1-go września 1876 r., do tego samego miesiąca b. r., jeszcze 13—14 miljonów kwarterów, obcej pszenicy, a dowieziono jej w ostatnich 5 miesiącach tylko 3 mil. kwart. Pomimo to nie okazują kupcy najmniejszej zachęty do zakupów. Na płynące ładunki usposobienie również było bardzo wątłe.

Londyn, Liverpool, Hull i Leith, notowały zniżkę na pszenicę i mąkę. We Francji, Belgji i Hollandji targi bez interesu. Dowozy pszenicy na naszym targu były w bieżącym tygodniu tylko raz po raz dosyć obfite, i dla tego też ceny zdołały się utrzymać, w czwartek nawet doznały małej zwyżki. Żyto przy małych dowozach utrzymało się przy dawnych cenach, również i jęczmień w dobrych gatunkach.

GATUNEK ZBOŻA	Tonna z 2000 funt. celnych 2442 f. pud.		Waga hollenderska		Korzec Warszaw. Waga pudowa	
	Marek		Funtów		Ruble i kopiejki	
	od	do	od	do	od	do
Pszenica:					korzec 242	polski funtów
Jara	210	213	133	135	8.16	8.32
Ruska	193	—	119/22	—	7.53	—
Pstra	206	210	124	127	8.04	8.16
Pstra szklista	219	220	129	133	8.55	8.59
Biała	220	223	129	130/1	8.59	8.68
Żyto:					korzec 232	polski funtów
Ruskie	157	159	120	122	5.89	6.00
Krajowe	166	168	123/4	124	6.22	6.29
Jęczmień:					korzec 202	polski funtów
Dwurzędowy	148	157	110	120	4.83	—
Czterorzędny	141	144	106	109/0	4.63	4.73
Koniczyna.					korzec 250	polski funtów
Czerwona } za 200 funt.	114	156	—	—	46.05	63.02
Zielena szwedzka.	207	—	—	—	83.62	—

Banknoty rossyjskie 253.40

Ton jego w przykry sposób dotknął Jadzię. Po chwili milczenia, rzekła:

— Pan więc *nie wiele* czyta?

— Ach! pani moja, choćbym chciał — nie mam czasu. W polu robota, interesów pełno, do sąsiadów także wyjechać trzeba, ażeby człowiek nie zaśniedział... Szczerze powiadam, że mi się nie chce nawet dokończyć bardzo zajmującej powieści, którą zacząłem w zimie...

— Pan chyba tego nie mówi na serjo? spytała ze zdziwieniem, patrząc mu w oczy.

— Pojmuję panią i zaraz się wytłomaczę. W szkołach, od klasy pierwszej do siódmej, każdy z nas czytuje mnóstwo romansów. Później, usłyszawszy coś o książkach poważnych, zajmuje się niemi tylko, pogardzając romansem i pozując na uczoność. Później dopiero, gdy go nauki i morały nieustanne znudzą, wraca znowu do powieści, żądając od literatury tego tylko, co ona dać może, to jest rozrywki.

Pani się to jednak nie podoba, jak widzę?

— Nie powiem: ani tak, ani nie, — odparła oschle Jadzia. Ażeby się coś nie podobało, musi być pierwej zrozumiane, a ja pańskiego poglądu nie rozumiem.

Pan Witold dostrzegł niezadowolnienie narzeczonej i chciał się poprawić.

— Pani! zawołał z miną napół poważną, napół komiczną, całując Jadzię w rękę. Dziś jeszcze piszę do Warszawy, ażeby mi przysłano całą pakę srodze uczonych książek, począwszy od teologji, a skończywszy na weterynarji!...

Mimo to, dalsza rozmowa szła im jakoś niesporo; Witold niedługo odjechał, ani przypuszczając, że termometr uczuć Jadzi spadł o kilka stopni.

Na domiar nieszczęścia, serce i imaginacja dziewicy, coraz częściej zajmowały się obrazem *oddalonego.* Niejednokrotnie odczytywała jego list oryginalny, i nie raz w czasie samotnych po ogrodzie spacerów marzyła, że w przeciągłym i melancholicznym szmerze drzew, słyszy głos jego pełen skarg i zaklęć gorących...

Był we dworze kilkunastoletni pastuszek, chłopiec wielkich zdolności do robót mechanicznych: pominąwszy już, że nikt lepiej od niego nie wykręcał fujarek i kapeluszy nie szył, chłopak ten umiał jeszcze strugać wózki, wiatraki, tartaki, a wszystko swoim jedynym kilkogroszowym cygankiem

Czy to pod wpływem wrodzonej dobroci, czy wspomnień o dziejach Lachowicza, Jadwisia zainteresowała się chłopcem. Z pastuszka zrobiła go swoim służącym i uczyła czytać i pisać.

Pewnego dnia, około czwartej po południu, pan Witold przyjechawszy z wizytą, zastał chłopca w pokoju Jadzi z książką w ręku.

— Co ty tu robisz?—spytał.

— A uczę się, proszę jaśnie pana, u panienki.

— U jakiej panienki?

— A u naszej, u panny Jadwigi.

— No proszę! — zawołał rozdrażniony nieco Witold — Myślę, że się prędzej kraść nauczysz, aniżeli czytać.

Chłopiec przestraszony wyszedł, a jednocześnie ukazała się na progu pokoju Jadwisia.

— Podziwiam apostolstwo pani!... — rzekł narzeczony. — Ale niestety te piękne usiłowania zamiast przynieść jakąkolwiek korzyść, uczą zwykle tylko próżniactwa i rozzuchwalają służbę.

— Co to znaczy?—zapytała obrażona Jadwiga.

— Przepraszam, że się wtrącam do nie swoich rzeczy,—mówił Witold,—jako jednak doświadczeńszy, ośmielam się zrobić uwagę. Zostaw pani naukę tak zwanych *dzieci ludu,* nauczycielom ludowym Oni są za to płatni...

— Czy nie wolno mi bezpłatnie robić tego, co mi się podoba?

— Ależ wolno, po tysiąc razy wolno!... z drugiej jednak strony i to pewna, że ten niby mechanik, z czasem z pastuszka mógł zostać dobrym fornalem, a następnie karbowym; gdy zaś nauczy się nieco czytać straci równowagę umysłową i może zostać łotrem...

— Z kądże pan wie o tem?... Ja znowu twierdzę że może zostać wielkim człowiekiem, drugim Stephensonem...

— Znowu pani egzaltuje! Stephensonowie nie na naszym grunci wyrastają, nie gwałćmy więc naturalnego porządku rzeczy i pozwólmy zostać na dole temu co się urodziło na dole...

Jadwiga zamilkła, narzeczony zaś zmienił treść rozmowy. Oboje wszakże doznali niemiłego wrażenia.

Nad wieczorem Witold odjechał, przysięgając sobie nie rozpoczynać odtąd drażliwych dyskusyj. Zresztą był spokojny, gdyż nie przypuszczał nawet, żeby gniew Jadzi nie rozpłynął się jak mgła, w obec jego komplimentów i ładnych wąsików. (*D. c. n.*)

Wiadomości miejscowe.

= W drodze prawodawczej, świeżo dopełnione zostały artykuły prawa, odnoszące się do normy wynagradzania biegłych (expertów), tłomaczów, jako też lekarzy używanych do instytucyj sądowych.

= Zaraza na bydło szerzy się na Szlązku pruskim i w Saksonji, w skutek czego wszystkie państwa zamknęły granice i surowo wzbroniły wprowadzania bydła z Niemiec. Jestto dotkliwa klęska dla Niemiec, które prowadziły bardzo rozległy handel mięsem, szczególniej z Anglją. Z położenia tego skorzystała Ameryka, pospieszając z dostawą ogromnej ilości mięsa na rynki angielskie.

= 82gi wieczór w Towarzystwie Muzycznem, poświęcony muzyce pokojowej, zapowiadał w programie kwartet smyczkowy Beethovena (op. 18, Nr 5, A. maj.). Sonatę na fortepian i skrzypce E. Griega (op. 8 F. m.) i Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę Schuberta (op. 99 B. maj.). Wykonawcami zaś byli pp. Maksymilian Pinner, Arwed Poorten, Tytomeusz Adamowski, Ludwik Szawłowski i Ignacy Waghalter.

Dwaj pierwsi goszczący u nas artyści, byli niewątpliwie dzielną podporą a nawet rzec można zasadniczą podstawą tego kompletu, który potrzebuje długiej praktyki, ażeby wtajemniczyć się w trudne właściwości kompozycji należących do odrębnej zupełnie dziedziny Kammermusik. Można być zdolnym skrzypkiem solistą, jak np. pan Tymoteusz Adamowski, a stracić kontenans w kwartecie, mianowicie też w kwartecie Beethovena, gdzie najbardziej zapomnieć należy o własnej indywidualności, a najwięcej pamiętać o intencjach polyfonicznych kompozytora. To też kwartet ten grany pod względem jedności poprawnie, jako całość artystyszna przedstawił się zimno — a wśród tego chłodu, tylko cieplejsze tony wiolonczeli odzywały się mową Beethovena świadcząc, że jedynie pan Poorten czuje się tu na swoim gruncie.

P. Pinner również rozumiał rolę fortepianu w obu kompozycjach, w których przyjął udział. Żadnej jaskrawości, żadnego wysuwania się naprzód nie zauważyliśmy w grze młodego artysty – spotykając natomiast dobry smak, powściągliwość i unikanie efektów. Uważamy to za tem większą zasługę p. Pinnera, że rodzaj kompozycji uprawianych przez tego artystę (o ile nam się dotąd słyszeć zdarzyło) zdawałby się z konieczności popychać grę jego w kierunku świetnej błyskotliwości.

Ocenienie wszechstronniejsze gry pana Pinnera jest dotychczas trudnem—sposobność ku temu nastręczy się wkrótce, kiedy młody pianista wystąpi z własnym koncertem.

= Wczoraj w Teatrze Wielkim, zamiast zapowiedzianej porannym afiszem „Traviaty“, artyści opery włoskiej wystawili „Lunatyczkę“. Zmiana widowiska spowodowana była słabością jednej z artystek. Sala teatralna świeciła strasznemi pustkami, bardzo wiele bowiem osób zwróciło kasie teatralnej zakupione na „Traviatę“ bilety.

= Były Rabin p. J. Gesundheit, został obecnie powołany na takąż samą posadę do jednego z miast galicyjskich. Pan J. Gesundheit należy podobno do najzawołańszych talmudzistów u nas.

= Prelekcje się mnożą; na tego rodzaju zabawy duchowe, publiczność chętnie spieszy, braknie tylko miejsca któreby obok warunków akustycznych zabezpieczało słuchaczy od przeciągów i innych nieprzyjemności, na co ogólnie wszyscy się skarżą. Otóż rzucamy myśl czyby *nowo-zbudowany teatr przy ulicy Długiej* nie okazał na ten cel odpowiednim. Prelegenci znaleźliby tam pomieszczenie wygodne, gdyż sala obszerna—a głównie ciszę, budynek ten bowiem oddalonym jest od gwaru miejskiego.

= Fabryka wyrobów ślusarskich i mechanicznych przy ulicy Ciepłej (pod Nr 6), wykonała w tych dniach model składanego łóżka polowego, służyć mającego podczas kampanji wyższym wojskowym.

Łóżko to zbudowane na podstawie najlepszych wzorów zagranicznych, oraz z zastowaniem pomysłu miejscowych robotników—jest kryte płótnem i da się złożyć w kształcie tłomoka. Mimo, iż części jego są żelazne, nie waży więcej nad trzydzieści kilka funtów.

Jak orzekli podobno specjaliści, ma ono wszelkie zalety praktyczności i da się użyć w pochodzie daleko skuteczniej, aniżeli wyrabiane w tym celu łóżka petersburskie.

= Wczoraj wieczorem, około godziny ósmej, w Hotelu Europejskim niezwyczajny ruch zapanował...

Schody wyłożono dywanem, rozstawiono lampy, okurzono, oświecono wszystkie kąty, na pierwszem piętrze w przeciągu półgodziny urządzono apartament wystawny, służba biegała z góry na dół, to z dołu do góry krzątając się z podwojoną szybkością.

Dawno Hotel Europejski nie był tak ożywiony, bo téż ruch, szepty, miny tajemnicze, urywane pytania bez odpowiedzi, jakieś gorączkowe zajęcie wszystkich zapowiadało przybycie niepospolitego gościa.

W przedsionku skupiła się gromadka ciekawych widzów, patrząc to na siebie to w kurytarz z wyrazem wyczekiwania i niezwykłego zajęcia.

— Przyjedzie, szeptano sobie półgłosem.

— Kiedy?

— Zaraz.

— Już powinien tu być, przed półgodziną dano znać telegrafem.

— Przed pół godziną dopiero? — A no! — czekajmy.

— A jak myślicie, — przyjedzie w mundurze, czy bez?

— Pewnie, że w mundurze, gdzieżby znów bez munduru...

— Stary, młody? — przystojny? pewnie brunet; bo oni wszyscy bruneci...

— Cicho panowie!... Pst!... Ktoś zajechał.

Liczna służba hotelu z całym zarządem na czele, wysypała się ku bramie.

Z powozu wysiadł młody mężczyzna wysokiego wzrostu, wyniosłej postawy, ognistego wejrzenia, o silnym czarnym zaroście, i z zimną uprzejmością zdejmując czapkę z głowy w odpowiedzi na powitania i nizkie ukłony, wstąpił na schody wiodące na pierwsze piętro.

O zawodzie!

Ubrany był po cywilnemu, w podróżne futro z pod którego wcale mundur nie wyglądał, ale najzwyczajniejszy tużurek. Mimo to w chodzie przybyłego gościa i spojrzeniu czuć było dumę granda hiszpańskiego, w którym najstarsza krew Burbonów płynie.

— To on, to on! szeptała z zadowolnioną miną garstka ciekawych.

— Jeździ incognito, bez świty.

— No patrzcie!

— Więc to ten, król brazylijski?

— Zkąd znowu.

— A któż taki.

— Któż?... Don Carlos przecie.

— Ah! Don Carlos?... Don Carlos?!...

Tak, tak — w samej rzeczy, — nielicznej garstce ciekawych widzów udało się wczoraj na własne oczy obaczyć głośną w Europie osobistość ostatnich lat kilku, księcia Madrytu, pretendenta do korony hiszpańskiej, Don Carlosa.

Wracając z Petersburga, zatrzymał się w Warszawie zkąd jutro zamierza się udać w dalszą drogę na Wiedeń.

Na powitanie gościa wyjechał p. Oberpolicmajster Własow i gen. Rozwadowski.

Księciu towarzyszą: Jenerał Carlos Gonzales Boyet i markiz Eduado de Ronaldize.

= P. Edward Rontaler, wychowaniec b. Szkoły Głównej Warszawskiej, profesor Gimnazjum Ryszelewskiego w Odessie — obecnie zamianowany został inspektorem Gimnazjum w Kiszyniewie.

= W dniu dzisiejszym na scenie Teatru Rozmaitości, odbyła się próba jeneralna dramatu w 4 aktach p. t. „Hrabina de Sommerive.“ Sztuka ta będzie przedstawioną jutro.

= W dniu 21 lutego 1846 r. zmarł Karol Ferdynand Wojde, który jako prezydent miasta Warszawy od r. 1816 do 1830 znakomite położył zasługi pod względem uporządkowania administracji, kasowości, urządzenia policji miejskiej i t. p. Żył lat 71. W dniu 21 lutego 1569 r. zakończył życie Mikołaj Szaniawski, hetman.—W dniu 22 lutego 1844 r. założoną została w Warszawie szkoła sztuk pięknych.—W dniu 22 lutego 1382 r. Władysław książe Opolski sprowadził księży Paulinów do Częstochowy.

= Obecnie Podwale to bagnisko, topiel, jakaś wyrwa błotna! Skutkiem zwalenia brył lodowatych do kanału, odpływ rynsztokami wstrzymany, woda zalewa chodniki, tworzy jezioro wielkie i wydziela, zwłaszcza wieczorem, wyziewy trudne do zniesienia.

Zerwany mostek przy przejeździe na Długą ulicę stał się otchłanią dla pieszych, dla wozów łapką; padają konie i wozy się łamią a o usunięciu tych zawad nikt nie myśli.

Sterczące ogromne kupy rąbanego błota, nie dozwalają przechodzić z chodnika na chodnik. Jednem słowem, trzeba omijać Podwale, lub téż mieszkając tam, wchodzić do domu po kładkach... jak gdzie na wyszarze poleskim!...

= U jednego z jubilerów warszawskich oglądaliśmy w tych dniach wspaniały rząd turecki na konia.

Cacko to bardzo stare, srebrne, wyzłacane i pysznie dziane.

Konia by doń może i znalazł — ale jeździca? Dziś w karlej epoce?...

= Podany przez *Gazetę Handlową*, a powtórzony u nas fakt załamania się mostu na rzece Wieprzu, na linji kolei żelaznej Nadwiślańskiej, okazał się mylnym. Most ten cieszy się podobno jaknajlepszem zdrowiem i jedynie tylko zgorzał podobno w blizkości mostu szałas drewniany wzniesiony dla robotników.

W tym więc wypadku jak i w wielu innych, systemat przytaczania źródła, z jakiego się czerpie, systemat którego się stale trzymamy, zwalnia nas od odpowiedzialności za mylne podanie nowiny.

Nie wszystkie jednak pisma rządzą się tym systematem, zwłaszcza względem nas.

= Panowie stróże od kilku dni zabrali się energicznie, może zanadto nawet energicznie do oczyszczania ulic. Jeżeli mówimy o energji, nie znaczy to bynajmniej, aby robota szła żywo i sprawnie, lecz raczej, że dokonywa się ona w sposób wielce hałaśliwy, a dla publiczności nie zawsze przyjemny. Stróż trzymający w ręku oskard żelazny do rozbijania lodu, nie zwraca uwagi na przechodniów i nie ma względu na to, że okruchy brudnego lodu pryskają w oczy i plamią suknie przechodniów — kiedy zamiata błoto z trotuarów (a robiło zwykle w porze, kiedy największy ruch panuje na ulicach), nierzadko zawadzi miotłą o ubranie lub obuwie. Czasem znów, a miało to miejsce i wczoraj, w porze przedwieczornej, stróże zabierają się do spychania miotłami zbyt wolno rynsztokami odpływającej wody. Skutkiem ich gorliwości, nagromadziła się masa jej w zbiegu ulic Berga i Krakowskiego Przedmieścia i zalała ulicę prawie na całej szerokości. Że zaś mrok zapadł, pozostawiono owe sztuczne jezioro, w którem nie jeden z przechodniów użył niespodziewanej, ale téż i niehygienicznej kąpieli. Z tego wszystkiego cośmy napisali, wynika, iż publiczność byłaby bardzo rada, gdyby te i tym podobne roboty uskuteczniane były w godzinach porannych i aby raz rozpoczęte odrazu dokończone bywały.

= Koncerta! Pan Kotek, skrzypek, b. uczeń moskiewskiego konserwatorjum muzycznego, bawiący od kilku dni w Warszawie, zamierza wystąpić tu z koncertem, który odbędzie się we wtorek wieczorem w Sali Resursy Obywatelskiej. W koncercie tym przyjmą także między innemi udział: pp. Barcewicz, Adamowski i Goebelt.—Koncert p. Pinnera, odbędzie się w przyszły poniedziałek w Sali Resursy Obywatelskiej. — W koncercie symfonicznym pod dyrekcją Apollinarego Kątskiego, prócz ogłoszonych już numerów, będą wykonane głośne treny Gounod'a „Gallia“, skomponowane na orkiestrę, chór i sopran solo — oraz grany będzie koncert patetyczny Ernsta z orkiestrą. Grać będzie p. Kotek. Dwa te numera wzbogacą wielce program koncertu. Próba zeń odbędzie się w dniu jutrzejszym o godzinie 10 tej i pół w sali Resursy Obywatelskiej za stosownemi biletami, bez których wstępu nie ma.—Z pewnych źródeł dochodzi nas wieść, że koncert p. Rapackiego odbędzie się nieodwołalnie w dniu 18-m przyszłego miesiąca. Z powodów niezależnych od p. Rapackiego nie będzie to wieczór lecz poranek deklamacyjno-muzyczny, naznaczonym bowiem jest na godzinę pierwszą w południe w salach redutowych. Donosiliśmy już że między innemi numerami programu, artyści dramatu odczytają nowy jednoaktowy dramat pana Rapackiego, dziś dodajemy, że w odczytaniu tego dramatu przyjmie udział panna Popiel, oraz panowie: Żołkowski, Leszczyński, Ostrowski, Chomiński, Szymanowski, Grzywiński i Grubiński, a sam autor czytać będzie informacje. — W poranku p. Rapackiego przyjmie także udział pani Rakiewicz. — Bilety na ten poranek już w tych dniach będą do nabycia.

= Ludek warszawski, zabawiając się w Święta Wielkanocne na placu Ujazdowskim, ani się domyśla, ile na owe igrzyska wydaje corocznie magistrat.

Otóż nie przychodzi to darmo miastu, lecz kosztuje zawsze kilkaset rubli rocznie, jak nas przekonywa kosztorys zabaw ludowych na trzy lata (1878, 1879 i 1880), wynoszący rs. 530.

Obecnie więc na rok wydatki na urządzenie ujazdowskich igrzysk, dochodzą do rs. 176 2/3, a w latach 78, 79 i 80, kosztować będą tak samo, lub mniej o tyle, o ile zmniejszy tę cyfrę przedsiębierca, utrzymujący się ostatecznie przy licytacji, naznaczonej w tym przedmiocie na dzień 14-go marca przez magistrat m. Warszawy.

= I znowu lufcik przysłużył się złoczyńcom.

W tych dniach, w fabryce przetworów chemicznych na Solcu, wykonano nader śmiały zamach kradzieży, który jednakże się nie powiódł.

Zamach ten jest o tyle zadziwiającym, że złoczyńcy zdołali się przedostać do wnętrza fabryki, nader czujnie strzeżonej. Prawdopodobnie przez parkan

wdarli się na dziedziniec, a świadomi drogi do kantoru, dostali się do niego przez okno, które otworzyli po wyjęciu lufcika.

Zamach się nie udał, dla tego tylko, że przezorni kasjerzy fabryki wszystkie pieniądze schowali na noc do kasy ogniotrwałej. Złoczyńcy nie znalazłszy żadnego łupu w szufladkach, jęli się odbijania kasy, lecz nie mogąc jej ani otworzyć, ani rozbić, mimo licznych uszkodzeń — musieli odejść z niczem.

Cała ta sprawa rzuca niekorzystne światło na lufciki, które gwałtownie domagają się zabezpieczenia przed złodziejami od łatwego otworzenia z zewnątrz.

Co prawda, to i okna całe nie wielkie przedstawiają bezpieczeństwo, zawsze jednak pokazuje się, że bezpieczniej jest lufcik otworzyć, niźli szybę w oknie wybić — skoro lufciki tak często przysługują się złoczyńcom.

= Magistrat dla ogrodów i skwerów publicznych Warszawy sprawia wkrótce 130 nowych ławek—drogą antrepryzy prywatnej.

= W powiecie rypińskim wkrótce rozpoczną się różne meljoracje stanu dróg. Budowana tam będzie nowa szosa na przestrzeni 4 wiorst i 60 sażeni, mająca iść w kierunku traktu gubernialnego Rypińsko-Dobrzyńskiego. Na trakcie tym robione będą różne reparacje, między innemi siedmnastu mostków, znajdujących się tam. A więc Rypinianie! cieszcie się, albowiem stracicie niezadługo kilka szans połamania nóg wam i koniom i bydłu waszemu—a kół bryczkom i powozom.

= Niektórzy ludzie obdarzeni bywają humorem mocno wojowniczym; trzeba jednak pamiętać że taki humor nie zawsze jest na swojem miejscu.

Onegdaj w kościele Ś-go Ducha, na nabożeństwie żałobnem, przy wyprowadzeniu zwłok ś. p. kanonika Ballacha, jacyś dwaj jegomoście ostro przemówili się z sobą. Od przemówek poszło do kłótni a nareszcie do bójki, w której główną rolę orężów zaczepnych i odpornych stanowiły parasole. Jak zwykle walka dowiodła jeszcze raz prawdy w bajce zawartej:

Racja mocniejszego zawsze lepszą bywa.

Mogli jednak ci panowie na wprowadzenie w czyn tego apologu obrać inne miejsce, nie kościół i to w czasie odprawiania nabożeństwa żałobnego.

= Właściciel dóbr Poszewice, w okolicy Łasku, Piotr Dziewczyński, został zamordowany wystrzałem skierowanym doń przez okno pokoju, w którym zamordowany siedział sam przy herbacie, o godzinie 11ej wieczorem.

Zamordowany padł na miejscu. Cieszył się on ogólnym szacunkiem tak okolicznych obywateli jak i włościan.

Przyczyna morderstwa jest wielce zagadkową; sprawca dotąd nie wyśledzony.

= Na wystawę Tow. Zachęty Sztuk Pięknych nadesłano następujące płótna: „Epizod z napadów tureckich“, Leopolda Löfflera; „Kiedy ranne wstają zorze“, Witolda Pruszkowskiego; „W zamyśleniu“, Stanisława Hejmana; „Nad strumieniem“, Stanisława Dylczyńskiego; dwie akwarelle, Michała Trębickiego.

= Pociągi kolei żelaznej Nadwiślańskiej docierają obecnie aż do Konopnicy, o milę od Lublina.

= Publiczność na przejściach i chodnikach zachowuje się dość nieprzyzwoicie. Przepraszamy najmocniej za gorzką prawdę, ale do niej należą czasem... *damy*. Że mężczyźni robią ustępstwa na korzyść owej słabej płci, że brodzą nieraz sami po błocie, byle pozostawić wolną drogę *zgrabnym bucikom*, toć jeszcze nie dowód, aby przy przejściu np. dwóch dam, przyzwoitej *cyrkumferencji*, mieli schodzić aż na ulicę.

Panie winnyby uwzględnić nasze grzeczne postępowanie i mieć również na płeć brzydką choćby mały niekiedy względzik.

Wczoraj takie właśnie dwie damy stały sobie najspokojniej na Długiej ulicy, — były one pięknego wzrostu a jeszcze piękniejszej tuszy. Przechodzący usuwali się, ale damy ani na krok ustąpić nie raczyły zajmując sobą cały chodnik. Około sklepu p. R. zetknęły się z poważnym siwym panem; pan się odsunął na krawędź chodnika, pośliznął się i padł w rynsztok. Szczęściem, skończyło się tylko na zbłoceniu futra.

Damy nie raczyły przeprosić, przeciwnie głośno chichocząc poszły dalej.

— Rs. 1 składam dla biednych robotników w Zduńskiej Woli—i zarazem wzywam Pana J. B... właściciela 2-ch kamienic i przedsiębiercę w Warszawie, aby przegrany honorowy zakład rs. 100 zeszłego lata (a dotychczas nie uiszczony) raczył złożyć na powyższy szlachetny cel w Redakcji niniejszego pisma.—*A. S.*

— Biletów na odczyt doktora Benni, których wczoraj zabrakło w księgarni Gebethnera i Wolffa, oraz Sennewalda, dziś nabywać tamże można po cenie 50, oraz 30 kop.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu A. D.*—Ofiara, o której Pan przypominasz rs. 12 kop. 50 jako pozostałość z balu w Kobrzyniu, pomieszczoną została w N-rze 31 Kurjera.

— *Panu S. W.*— Szerokiego artykuliku pańskiego, prostującego wyrażenie *Kurjera Codziennego* nie umieścimy. Któż nie wie, że „mityczny Krak“ miał być założycielem nie „*starożytnej* Jagiellonów stolicy“, to jest Wilna, ale stolicy Piastów—Krakowa?

— *Muzeum Przemysłu i Rolnictwa* podaje do wiadomości publicznej, iż na mocy § 21 Ustawy Muzeum i pozwolenia Władz właściwych, W-ny Eugenjusz Dziewulski, assystent przy katedrze fizyki w Warszawskim Uniwersytecie, będzie miał w Muzeum odczyty z fizyki, a mianowicie z nauki o cieple w jego zastosowaniu do przemysłu. Odczyty te, których liczba wyniesie od 8 do 10, odbywać się będą w niedziele i święta, od godziny 3-ej do 4 ej po południu w lokalu Muzeum, przy placu Krasińskim, pod Nr 3. — Pierwszy odczyt, odbędzie się dnia 4 go marca w niedzielę. Cena biletu na każdy odczyt, w bliższych rzędach krzeseł, wynosi kop. 30, w dalszych zaś rzędach krzeseł wynosi kop. 10.

Bilety przed każdym odczytem sprzedawane będą przy wejściu do Muzeum, abonament zaś krzeseł na całą serję prelekcyj, po cenie rs. 3, lub rs. 1, przyjmuje się każdodziennie w kancellarji Muzeum od godziny 10-tej do 3 ciej.

Kronika zagraniczna.

× Straszna katastrofa nawiedziła znowu miasteczko Bursztyn (w Galicji), które już raz niedawno stało się pastwą płomieni. Właśnie wśród orkanu, który szalał dnia 12 lutego wybuchł w Bursztynie pożar i w jednej niemal chwili oblał całą osadę falą płomieni. Widok pożaru był przerażający: — drewniane domki objęte ogniem rozrzucał szalony wicher, roznosząc płomienie i głownie w najdalsze strony. Nie minęła godzina, a przeszło 150 domów mieszkalnych i budynków gospodarskich z dobytkiem całym i zapasami zboża obrócił pożar w zgliszcze i popioły. Szkoda dorywczo tylko oceniona wynosi do 70,000 złr. a około 50 rodzin zostało bez dachu i chleba. 240 osób zawodziło płaczem na popieliskach. Nie brakło także przerażających epizodów. Dwoje małych dziewcząteк, zdjętych trwogą, uciekło z gorejącego miasteczka na pola i wśród wichru i zamieci zginęło od mrozu. Wśród tej klęski i w daremnej walce z żywiołami, odznaczył się energią niestrudzoną i odwagą komendant żandarmerji miejscowej p. Karol Schaeffer. Mieszkaniec bursztyński p. Jan Budny pomagał mu dzielnie, i z prawdziwą pogardą śmierci rzucił się w płomienie, z których wyratował dwoje dzieci izraelskich. Starostwo zarządziło składkę w powiecie, aby nieść pomoc w pierwszej chwili nieszczęsnym ofiarom tak wielkiej klęski.

NEKROLOGJA.

† W dniu 23 b. m. to jest w piątek, w 18tą rocznicę skonu ś. p. hrabiego Zygmunta **Krasińskiego**, ojca, a w 10tą rocznicę skonu ś. p. hrabiego Zygmunta, syna, odprawiać się będzie żałobne Nabożeństwo za spokój ich dusz, w kościele Ś-go Krzyża o godzinie **10 i pół** z rana. —2773—

† W piątek to jest dnia 23 b. m. o godzinie **11ej** rano, jako w rocznicę śmierci ś. p. Pauliny z Kawieckich **Fechnerowej**, odbędzie się Nabożeństwo w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca Najświętszej Marji Panny, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście obok skweru, na które pozostały mąż i córka Krewnych i Życzliwych zapraszają. —2759—

† W dniu 23 lutego r. b. to jest w piątek, o godzinie **9ej** z rana, w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, jako w dziewiątą rocznicę śmierci ś. p. Emilji z Patlewiczów **Mąkierskiej**, odprawiać się będzie Wotywa żałobna za spokój jej duszy, na które to Nabożeństwo pozostały mąż i córka Krewnych i Zajomych zapraszają. —2718—

† W dniu 23 b. m. w piątek, o godzinie **11ej** z rana, w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Pauliny z Szymanowskich **Ehrenfeucht**, na które pozostałe dzieci wraz z synową Krewnych i Życzliwych zapraszają. —2693—

† W dniu jutrzejszym, to jest dnia 23 b. m. i r. po odbytem Nabożeństwie w kościele Powązkowskim, nastąpi przeprowadzenie zwłok zmarłego w dniu 1 grudnia za ś. p. Tomasza **Cichockiego**, kupca z katakumb dolnych, na wieczny spoczynek do grobu familijnego. Pozostała żona z małoletniemi dziećmi zaprasza Krewnych i Znajomych dla oddania ostatniej przysługi. —2774—

† W sobotę dnia 24 lutego, to jest w sobotę, jako w 3-cią bolesną rocznicę śmierci ś. p. Jana **Żmudzińskiego**, b. Starszego Kasjera kasy Gubernialnej Warszawskiej, odbędzie się Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10-tej** z rana, na które pozostała wdowa z dziećmi Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

† W dniu 24 b. m., to jest w sobotę, o godzinie **10 i pół** w kościele Ś-tej Anny przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, odbędzie się Wotywa żałobna, za duszę ś. p. Macieja **Kosmowskiego**, b. Członka Senatu, na którą pozostała żona i dzieci, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają.

† Ś. Adolf **Bauerertz**, Obywatel miasta Warszawy, w wieku lat 54, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, po długiej i ciężkiej słabości, w dniu 21-szym b. m., zasnął w Bogu. Pozostała żona i syn, tudzież bractwo niemiecko-katolickie przy kościele Ś-go Ducha, którego zmarły był członkiem, zapraszają Krewnych, Przyjaciół, oraz członków bractwa tegoż kościoła, na żałobne Nabożeństwo, odbyć się mające w sobotę, to jest dnia 24 b. m., w wyżej wymienionym kościele, o godzinie **9-tej** rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok, tegoż dnia i z tegoż kościoła o godzinie **3-ciej** po południu, na cmentarz Powązkowski. —2786—

† Ś. p. Franciszek **Piskorski**, Urzędnik Izby Skarbowej Warszawskiej, po długich cierpieniach, zszedł z tego świata w dniu 21 lutego r. b., w wieku lat 35. Pozostała familja zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów, na żałobne Nabożeństwo odbyć się mające w kościele Panny Marji na Nowem-Mieście w dniu 24 b. m., to jest w sobotę, o godzinie **10-tej** z rana, a następnie na wyprowadzenie zwłok nazajutrz 25 b. m., t. j. w niedzielę, o godzinie **3-ciej** po południu. —2787—

† Ś. p. Stanisława Marjanna **Meisling**, córka Henryka i Wilhelminy z Diehlów małżonków Meisling, przeżywszy 1 i pół miesiąca, w dniu 21 lutego r. b., zmarła. W smutku pogrążeni rodzice zapraszają Krewnych, Znajomych i Przyjaciół, na eksportację drogich im szczątek z domu własnego przy ulicy Solec Nr 77, w piątek dnia 23 lutego. o godzinie **3 ciej** po południu, na cmentarz Ewangelicko-Augsburgski.

Wiadomości polityczne.

Zaopatrzona w swój order Medżydże III ciej klasy „Morning-Post“ nie chce, czy nie może zobaczyć choroby sułtana i powtarza starą bajkę o bólu zębów Abdul Hamida starając się nią zbić wszelkie pogłoski o nowem niebezpieczeństwie grożącem Turcji w razie potrzeby wyszukania nowego panującego.

Wprawdzie słabe zęby sułtana nie zaważyłyby wcale na szali politycznych stosunków, ale mózg sparaliżowany — mógłby przeważyć jedną z nich i kto wie czy z korzyścią dla interesów tureckich.

Zaprzeczyć się nieda, iż stan Abdul-Hamida wcale nie jest tak mało niebezpiecznym, jak go przedstawić przychylne Porcie dzienniki usiłują. „Fremdenblatt“ dowiaduje się z Konstantynopola, iż ostatnie zajścia pałacowe nadwątliły zdrowie sułtana i rozstroiły mu nerwy do tego stopnia, iż zmuszony wysłać swego Wezyra na wygnanie, zapłakał obaczywszy ze swego okna statek „Izzedin“ unoszący Midata w obczyznę.

„Times“, „Temps“, „France“ i inne dzienniki podają mnóstwo szczegółów o chorobie Hamida i tem zapełniają lukę powstałą w skutek chwilowej stagnacji w świecie politycznym.

Hamida powoli opuszczać zaczynają zmysły, obawia się prześladowań; zalecone przez Dr. Leidesdorfa wycieczki po Bosforze i na morzu Marmora nie odnoszą żadnego skutku, nie uspakajając chorego i rozgorączkowanego umysłu.

Przykry ten stan trwa już podobno od 7-go b. m.; w skutek pogorszenia się musiano nawet zaniechać modłów piątkowych w meczecie.

O ogólnej sytuacji „wielkiego pacjenta Europy“ także niepocieszające nadchodzą wieści. Oto co o Turcji pisze „Temps.“

„Nie możemy ostatecznie powstrzymać się od powtórzenia pogłosek, których echo ciągle ze wschodu nas dobiega. Gotuje się tam na nową rewolucję polityczną, mającą na celu przywrócenie Midata-paszy do Rządu.“

Ciągle ponawiające się, choć dotąd jeszcze bezpodstawne wieści o ustąpieniu Edhema świadczą, jak rozdraźnioną musi być opinja w Turcji, skoro przynajmniej illuzorycznie wystawia sobie zmianę Rządu za dokonaną. Prędzej czy później zmiana ta faktycznie wywołaną być musi.

Midat znajduje się obecnie w Neapolu. Podobno na dworcu w nocy powitały go przy przybyciu dwie tylko osoby. Jedna w imieniu konsulatu angielskiego, a druga prywatnie ofiarowała się wyszukać mu pomieszczenie w obcem mieście. *Roma* opowiada, że były Wezyr nie musiał wielkich funduszów zabrać z sobą na wyjezdnem, gdyż jakiś bankier angielski ofiarował paszy pożyczkę 100,000 lirów, którą Midat przyjął chętnie.

Reumatyzm i znużenie zniewolą go przepędzić pewien przeciąg czasu w Nicei i na Malcie, poczem udać się do Szwajcarji zamierza. „Republique française“ ogłasza list Midata paszy, pisany w wilję wyjazdu z Konstantynopola do Sułtana, w którym dość energi-

cznie i obcesowo przemawia o konstytucji i swoich na nią poglądach, a w końcu podaje się do dymisji oświadczając, iż nie może pozostać u władzy, skoro mu odbierają środki do wykonania powziętych planów względem reorganizacji państwa.

Nord. Allg. Ztg. nie zgadza się z tonem zbyt poufałym wzmiankowanego listu i dla tego uważa go za podrobiony.

W berlińskich kołach dyplomatycznych jak zapewnia „A. Z. Z.“ odebrano wiadomość, iż parlament angielski a szczególniej lord Derby utrzymuje nadzieję w uzyskanie ogólnego pokoju. Ten ostatni ufa najzupełniej pokojowemu usposobieniu Naj. Cesarza Aleksandra i jak powiadają wypracowuje obecnie wnioski, które mają umożebnić Rossji honorowe wycofanie się z obecnego stanowiska. Podobno dyplomaci rossyjscy uwiadomieni już zostali o tym pośredniczym projekcie i takowy przychylnie przyjęli.

Pozornie stałoby w związku z powyższą wiadomością zapowiedziane na marzec w Londynie rozpuszczenie tysiąca robotników z arsenału w Woolwich.

TELEGRAMY.

Warszawa dnia 22 go Lutego.

Madryt 21go. — Wiadomość urzędowa. Karlistom zbiegłym zagranicę pozwolono wrócić do kraju. Rząd nie będzie im wytaczał żadnego śledztwa, wyjąwszy za przestępstwa zwyczajne.

Berlin 21go. — Wybory do sejmu niemieckiego. W trzecim okręgu wyborczym postępowiec Samka-Tarputschen został wybrany.

Bruksella 21go. — „Nord“ ogłasza tekst noty rumuńskiej, wysłanej do Porty dnia 10 stycznia i domagającej się zapewnienia przez deklarację piśmienną, że Rumunia nie jest objętą wrzędzie prowincyj o których konstytucja turecka wspomina. „Nord“ czyni uwagę, że Porta dotychczas nie odpowiedziała na notę.

Wiedeń 21go. — „Polit. Corresp.“ donosi: „Dziś odbyła się konferencja w której brali udział członkowie obu izb rady państwa. Rząd udzielił szczegółowych objaśnień o układach ugodowych z Węgrami, których ostateczne zakończenie zależy od przyzwolenia tego stronnictwa na proponowany skład rady jeneralnej banku narodowego. Po odpowiedzi ministra na kilka zapytań, posiedzenie zostało zamknięte. Dziś wieczorem rozpoczynają się narady stronnictwa w tym przedmiocie.

Wiedeń 21·go. — Telegram „Polit. Corresp.“ z Kotaru (Cottaro) dnia 21·go b. m.: „Senatorowie Czarnogórscy Petrowicz i Radonicz, wsiedli dziś tutaj na parowce „Lloyda“, udając się do Konstantynopola dla prowadzenia układów o pokój“.

Konstantynopol 21·go. — We wtorek po południu pierwsza trzygodzinna konferencja z delegowanymi serbskiemi, zostawiła po sobie dobre wrażenie. Kwestja rękojmi była roztrząsaną, ale Porta nie ma zamiaru czynić z pewnych punktów conditio sina qua non. Dziś rada ministerjalna. Druga konferencja we czwartek lub sobotę. Stanowcze porozumienie nastąpi prawdopodobnie przed końcem lutego. Ponieważ delegowani Czarnogórscy przybędą tu dopiero w przyszłym tygodniu, przeto prolongata rozejmu okazuje się konieczną. Nic jednak nie wiadomo, na jak długo zawieszenie broni będzie przedłużone.

Konstantynopol, 21 go.—Porta zawiadomiła swoich przedstawicieli za granicą, że wiadomości prasy europejskiej o złym stanie zdrowia sułtana, są pozbawione wszelkiej podstawy. Przed niejakim czasem, sułtan miał cierpieć dotkliwy ból zębów, ale już to ustało. Zdrowie sułtana jest pod każdym względem zadawalniające. Inna depesza Porty do jej reprezentantów urzędownie nazywa fałszywemi i bezzasadnemi wszelkie pogłoski o blizkiej zmianie w Wezyracie.

Konstantynopol, 24·go. — Przez wzgląd na bieżące układy z Czarnogórzem, zawieszenie broni ma być przedłużone na dni 14. Przyjście do skutku porozumienia się z Serbią, jest niezawodne.

Zemlin, 21·go. — Wszyscy ochotnicy, nawet batalion Arnautów, zostający pod dowództwem rosyjskim, przeniesieni zostają do Kładowy, Swederowa, Jagodyny. Odbył się pojedynek między Naryszkinem przedstawicielem komitetu rosyjskiego, a Kuźmińskim dowódcą kozaków. Kuźmiński odniósł dość ciężką ranę w nogę.

Zemlin, 21·go.—Przy wyborach do Skupczyny zwyciężyło w Białogrodzie stronnictwo rządowe. Kandydatura i wybór żyda, nastąpiły dla okazania, iż izraelici w Serbji używają takich samych praw jak i ludność pozostała. Generalny konsul angielski z polecenia swego rządu, stara się wyjednać równouprawnienie wszystkich stowarzyszeń religijnych w Serbji, przy zmianie prawa ograniczającego. Rezultat wyborów na prowincji nie jest jeszcze całkowicie wiadomy. Według nadeszłych wiadomości, wybrano wielu kandydatów opozycji.

— Koncert na dochód pozostałej córki (wdowy) i wnuków po ś. p. Mikołaju Winnenie, niegdy członku orkiestry Teatru Wielkiego i profesora b. Konserwatorjum Warszawskiego, odbędzie się dnia 15 marca, w sali Resursy Obywatelskiej.

Stan Rachunków

BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE

po dzień 31 Stycznia 1877 r.

		w Warszawie		w St. Petersburgskim Oddziale Banku		OGÓŁEM	
	STAN CZYNNY.						
I.	Gotowizna w kassie	243,955	73	223,588	12	467,543	85
	w drodze do Filji z Petersburga						
II.	Rachunki bieżące:						
	1) w Banku Państwa, jego kantorach i oddziałach			1,468,281	07		
	2) w Banku Polskim	161,121	38½				
	3) w prywatnych instytucjach bankowych						
	a) w Warsz. Towarz. Wzajemnego kredytu	2,078	20			1,782,000	65½
	b) w St. Peters: „ „ „			720	—		
	c) „ „ „ Prywatnym Banku Handlowym			14,000	—		
	d) „ „ „ Banku Dyskontowym			119,000	—		
	e) „ „ „ Międzyn. Banku Handlowym			15,800	—		
	f) w Ruskim Banku dla Handlu zagranicznego			1,000	—		
III.	Skup weksli opatrzonych najmniej dwoma podpisami	2,555,518	63½	2,667,259	96	5,222,778	59½
IV.	Skup pap. publ. wylosow. i kuponów bieżących	29,960	85	3,750	85	33,711	70
V.	Skup sola-weksli mających zabezpieczenie:						
	1) w państ. i przez Rząd porecz. pap. publiczne						
	2) w udziałach, akcjach, obligacjach i listach zastawnych przez Rząd nieporęczonych						
	3) w towarach, jak również konosamentach, warrantach, kwitach kantorów transportowych, dróg żelaznych i towarzystw żeglugi parowej na towary					349,453	93
	4) w drogich metalach i assygn. zarząd. górn.						
	5) w terminowych zobowiązaniach handlowych						
	6) na mieszkalnych murowanych domach w Warszawie, oraz Zakładach i fabrykach	349,453	93				
VI.	Skup zobowiązań handlowych					—	
VII.	Pożyczki na zastaw: *)						
	1) państwowych i przez Rząd porecz. pap. publ.	267,514	09	409,090	57		
	2) udziałów, akcji, obligacji i listów zastawnych przez Rząd nieporęczonych	465,561	71	218,512	52		
	3) towarów, jak również konosamentów, warrantów, kwitów kantorów transportowych i towarzystw żeglugi parowej na towary	42,677	03			1,403,355	92
	4) drogich metali i assygnacji zarządów górniczych						
VIII.	Kredyta in blanco			97,000	—	97,000	—
IX.	Assygnacje zarządów gorniczych na złoto, jak również złoto i srebro w sztabach, moneta brzęcząca stanowiące własność Banku	6,263	42	15,603	47	21,866	89
X.	Papiery publiczne własne:						
	1) państwowe i przez Rząd poręczone	130,301	91	15,911	42		
	2) listy zastawne i obligacje hypotecznie zabezp.	301,055	01	73,417	89		
	3) udziały, akcje, obligacje i listy zastawne przez Rząd nieporęczone z wyjątkiem obligacji hypotecznie zabezpieczonych					520,686	23
XI.	Tratty i weksle na zagranicę nabyte na własny Rk.	48,606	22½	153,802	—	202,408	22½
XII.	Uposażenie filji Banku	3,000,000	—			3,000,000	—
XIII.	Korrespondenci						
	1) pozostałość na ich rachunkach (loro)	2,976,602	08	2,271,142	87	5,950,026	42½
	2) „ „ rachunkach Banku (nostro)	238,529	76½	463,751	71		
XIV.	Weksle protestowane**)	73,000	—	11,427	98	84,427	98
XV.	Protestowane zobowiązania handlowe						
XVI.	Pożyczki niezapłacone w terminie						
XVII.	Summy nieuisz. w terminie z tytułu kredytów in blanco						
XVIII.	Wydatki bieżące za rok 1876	84,636	28½	154,822	51	251,051	12½
	za rok 1877	7,556	30	4,036	03		
XIX.	Wydatki zwrotne	5,663	08	20,749	03	26,412	11
XX.	Koszta organizacji	15,356	57	12,799	49	28,156	06
XXI.	Nieruchomość	161,769	53			161,769	53
XXII.	Rachunki przechodnie	379,119	63½	230,470	52	609,590	15½
XXIII.	Przedpłata na dywidendę od Akcji za r. 1876	301,500	—			301,500	—
		11,847,801	37	8,665,938	01	20,513,739	38
	STAN BIERNY.						
I.	Kapitał zakładowy	6,000,000	—			6,000,000	—
II.	Uposażenie filji Banku			3,000,000	—	3,000,000	—
III.	Fundusz rezerwowy	396,735	71			396,735	71
IV.	Wkłady:						
	1) na rachunek przekazowy a) za okazaniem	702,659	81	1,284,651	72		
	b) za 7 dniow. wyp.	1,731,857	73	267,023	93		
	2) bezterminowe	207,767	—	675,500	—	6,316,275	52
	3) terminowe	1,273,278	54	173,536	79		
V.	Obligacje Banku						
VI.	Redyskontowane weksle i zobowiązania handlowe						
VII.	Zastaw papierów publicznych						
VIII.	Korrespondenci						
	1) pozostałości na ich rachunkach (loro)	580,858	60	2,302,055	29	3,342,486	78
	2) „ „ rachunkach Banku (nostro)	291,684	23	167,888	66		
IX.	Tratty przez Bank akceptowane			154,781	76	154,781	76
X.	Dywidenda od akcji Banku niepodniesiona	3,764	—			3,764	—
XI.	Procenta przypadające do zapłaty od wkładów i oblig:	3,041	21			3,041	21
XII.	Procenta i komis za rok 1876	341,894	75½	557,972	40	933,348	63
	za rok 1877	20,355	93½	13,125	54		
XIII.	Rachunki przechodnie	293,903	85	69,401	92	363,305	77
		11,847,801	37	8,665,938	01	20,513,739	38
	Weksle do inkassy	12,610	—	55,237	32	67,847	32
	Towary w komis oddane	630,872	—	33,951	74	664,823	74

*) W tem pożyczek wymagalnych na żądanie Banku
w Warszawie rs. 207,580 kop. 80.
w St. Petersburgu „ 402,458 „ 09.

**) Weksle protestowane z powodu likwidacji dłużnego Domu Handlowego; mają zabezpieczenie hypoteczne.

b) KARETKI POCZTOWE.

Odch. z Warsz. do		
Radomia . .	Codziennie	„ 10 „ — r.
„	„ „	„ 10 „ — w.
Grójca	„ „	„ 1 „ 30 w.
Pułtuska . .	„ „	„ 8 „ — w.
Now.-Dworu	„ „	„ 4 „ — w.
Radzymina .	w Pon., Środ., Piątek, Niedz.	„ 7 „ — w.
„	we Wtorek, Czwart. Sobotę	„ 6 „ — w.
Kozienic . . .	w Poniedz. Środ. Czwar. Sob.	„ 12 „ — p.
Przych. do Warsz.		
Radomia . .	Codziennie	„ 6 „ 45 r.
„	„ „	„ 6 „ 45 w.
Grójca	„ „	„ 6 „ — w.
Pułtuska . .	„ „	„ 6 „ 40 r.
Now.-Dworu	„ „	„ 11 „ — r.
Radzymina .	„ „	„ 11 „ 30 r.
Kozienic . . .	w Poniedziałek	„ 5 „ 46 r.
„	w Piątek	„ 3 „ 40 r.

Cena okowity z dnia 21 lutego.

78% z akcyzą 7 kop. od %

Hurtow. skład. wiadro 673²—674⁸ g. 219—219½ } z dodat.
Pojedyn. szyn. „ 682⁵-684¹ „ 222—222½ } 2%

stosunek garnca do wiadra 100:307¼.

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą st. 5 c. 9.

Kursa giełdy warszawskiej. — Dnia 22-go Lutego 1877 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacone
Berlin á vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek . . .	118.42½—50	118.65	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	8.03—05½	8.06	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	—.	96.45	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	97.35—42—50½—65	97.87½	—.

Papiery publiczne.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacone
Obligi Skarbowe rs. 100 . .	—.	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—.	95.	—.
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	90 60	90.75	90 45
„ „ „ małe	90 55	90.70	90.40
Listy zast. m. War. serji I	—.	85.	84.70
„ „ „ serji II	—.	83.65	83.35
Listy z. m. Łodzi serji I i II	—.	—.	—.
4% Listy Likwidacyjne duże	—.	80.65	80 35
„ „ małe	—.	80 60	80 30
Bil. Banku Ces. ser. I, II i III	—.	95.50	—.
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.	191.	—.
„ „ z r. 1866	—.	191.	—.
5% Listy zastaw. rossyjskie	—.	102.50	—.

Akcje i obligacje.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacone
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125.	—.	—.	168 50
Akc. dr. żel. War.-W. rs. 100	—.	72.50	—.
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	—.	—.
Akc. dr. żel. War.-Terespols.	—.	124.	—.
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej.	—.	103.	—.
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—.	—.	228.
Akc. Banku Dyskont. w War.	—.	228.	224.
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.	—.	—.
Akc. War. Tow. ub. od ognia	—.	—.	—.
Akc. War. Tow. fabr. cukr.	—.	—.	—.
Akc. T. fabr. cukru Józefów	—.	220.	200.
Akc. Dobrzel. T. fabr. Cuk.	—.	—.	—.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—.	—.	—.

Wartość kuponów od listów zastaw. 66⅔ nowych 83⅓ zastawnych m. Warszawy ser. I i II 195 15/18 m. Łodzi 154⅙ listów likwidacyjnych 90 obligów skarb. 156 7/10 pożyczki prem. I-ej emisji 54⅕ —II-ej emisji 220⅘

Monety: Półimperjały rs. 6 kop. 63 Sztuki dwudziestofrankowe rs. 6.45 — marki niemieckie rs. — kop — pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe bilety austrjackie rs. — kop.—.

STAN POWIETRZA.

Dziś rano ciepła st. 0.8, **w południe** ciepła 2.4 **Barometr:** 749 (Deszcz.)

TEATR WIELKI.

Dziś: **Meluzyna.** Jutro: Opera Włoska.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Przed Ślubem.** Jutro: **Hrabina Sommerive.**

W Drukarni Kurjera Warszawskiego“ Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 10 (22) Февраля 1877 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 42.

Dnia 22 Lutego 1877 roku. *Czwartek.* *Dnia 10 (22) Lutego 1877 roku.*

Następujące Nowości Literackie

wyszły nakładem Księgarni

MICHAŁA GLÜCKSBERGA

w Warszawie

przy ulicy Nowy-Świat Nr 55 nowy.

LEKTORKA PANI STAROŚCINY.

POWIEŚĆ

z czasów wojen Napoleońskich

przez

Ant. Nowosielską.

W 4ch tomach. Cena rs. 1 kop. 50.

Czy nie zapóźno.

POWIEŚĆ

M. E. Braddon.

przekład z angielskiego

M. Faleńskiej.

w 3ch tomach. Cena rs. 1 kop. 20.

Piękny Solignac

Powieść z czasów 1-go Cesarstwa,

przez

Jul. Claretie

Przekład z francuzkiego.

W 4ch tomach. Cena rs. 1 k. 50.

ALEKSANDER HUMBOLD

ŻYCIORYS.

podług **Klencke'go**

opracował

Edward Sulicki.

W 3-ch tomach. Cena kopiejek 75.

BIEDNE ŻYCIE.

POWIEŚĆ

Cesara Donati,

przełożona z włoskiego przez

Sulickiego.

W 2ch tomach. Cena kop. 75.

BANKRUCTWO.

obraz sceniczny w 4-ch aktach,

przez

Biörnstierne Björnsena,

przekład

Edwarda Lubowskiego.

Cena kop. 40.

FIAT JUSTITIA

(Niech się stanie Sprawiedliwość).

POWIEŚĆ

Teod. Mügge.

i

Odtrącony.

POWIEŚĆ

Ouida.

przełożone z angielskiego.

Cena kop. 50.

W KABYLJI.

przez

Erckmana-Chatrian.

przekład z francuzkiego

i

Obrazki z życia Kalifornijskiego

przez

Bret-Harte

przekład

E. Kratzer.

Cena kop. 40.

Każde dzieło sprzedaje się osobno.

Nabywający razem wszystkie 20 tomów płaci zamiast Rs. 7 tylko **Rs. 4 kop. 80, z przesyłką Rs. 5.**

Dzieła te sprzedają się we wszystkich księgarniach.

1—3 —2431—

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 17 Lutego (1 Marca) r. b. o godzinie 12-stej w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na reparację bruków w roku 1877, w V oddziale inżenierskim m. Warszawy od summy rs. 4213.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, opieczętowane deklaracje napisane na papierze stemplowym ceny kop. 40, podług wzoru niżej zamieszczonego wraz z kwitem Kassy Miejskiej, na złożone w tejże Kassie wadjum w ilości rs. 422 i na koszta ogłoszenia rs 15.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się reparacji bruków w roku 1877 w V oddziale inżenierskim m. Warszawy, za summę wynoszącą rubli 4213 (wypisać literami) i odstępuję od takowej ceny procentów NN. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Miejskiej wadjum w ilości rs. 422 i na koszta ogłoszenia rs. 15, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN., pod Nr NN. Pisałem dnia NN.

(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko). 3—3 — 1848 —

OJCOWSTWO I MACIERZYŃSTWO

czyli

Wzór dla rodziców i nauka dla dzieci na tle życia Świętej Moniki, matki Św. Augustyna osnute,

w języku francuzkim przez ks. **Em. BOUGAUD**, Wikarjusza jeneralnego Orleańskiego wydane, a przez ks. Szymona Tadeusza Mankielun, Administratora parafji Malowej Góry, przełłumaczone. Warszawa. 1874. Cena rs. 2 kop. 50, przesyłka kop. 25.

Skład Główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa, Krakowskie-Przedmieście Numer 415.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach w Warszawie i na prowincji.

20—0 — 7301 —

NOWOŚCI MUZYCZNE

wydane nakładem

GEBETHNERA I WOLFFA:

Zawadzki M. Pierwsza dumka ukraińska na fortepian, op. 319, **kop. 45.**

— Druga dumka ukraińska, op. 320, **kop. 45.**

— Trzecia dumka ukraińska, op. 321, **kop. 45.** 6—6 — 804 —

BANK POLSKI

podaje do publicznej wiadomości, iż dnia 21 Lutego (5 Marca) 1877 r., o godzinie 12 w południe, odbywać się będzie w Sali Posiedzeń Banku Polskiego w Warszawie licytacja na sprzedaż dóbr Kuchary w gub. Płockiej w pow. Płońskim położonych.

Szacunek tych dóbr, obejmujących około 26 włók przestrzeni, ustanowiony do licytacji na rs. 30,000. Wadjum do licytacji wymaganem jest w summie rs. 3000.

W dobrach Kuchary istnieją znaczne zabudowania murowane, pomieszczające fabrykę sukna, obecnie nieczynną i urządzenia wodne, sprowadzające wodę z rzeki Działdówki v. Wtery, jako motor do poruszania warsztatów. Zabudowania te mogą być z łatwością użyte na urządzenie zakładu przemysłowego.

Bliższe warunki mającej się odbyć licytacji, mogą być przejrzane w Banku Polskim u Naczelnika Kancellarji każdodziennie w godzinach biurowych, z wyjątkiem dni świątecznych.

Prezes Banku (podpisano) **F. Baumgarten.**

Naczelnik Kancellarji (podpisano) **A, Rajzacher.** —2178—3—3

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 24 Lutego (8 Marca) r. b. o godzinie 12-tej w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na wystawienie szop i pomostów w ciągu lat trzech, to jest w roku 1877, 1878 i 1879, na skład wełny podczas jarmarku Ś-to Jańskiego, na placu Magazynu Bankowego, przy ulicy Nowogrodzkiej w Warszawie, od summy anszlagowej rs. 441 kop. 87½ rocznie.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 40, podług wzoru niżej zamieszczonego wraz z kwitem Kassy Miejskiej, na złożone w tejże Kassie wadjum w ilości rs. 45 i na koszta ogłoszenia rs. 20.

Warunki, anszlag i plan, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się wystawienia szop i pomostów w ciągu lat trzech, to jest roku 1877, 1878 i 1879, na skład wełny podczas jarmarku Ś-to- Jańskiego, na placu magazynu Bankowego przy ulicy Nowogrodzkiej w Warszawie, za summę anszlagową wynoszącą rs. 441 kop. 87½ rocznie (wypisać literami) i odstępuję od takowej summy procentów NN. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Miejskiej wadjum w ilości rs. 45 i na koszta ogłoszenia rs. 20, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN. pod Nr N. pisałem dnia N.

iPodpisać wyraźnie imię i nazwisko).

2—3 — 2187 —

O S O B A

posiadająca język niemiecki i także umiejąca szyć bieliznę damską, może znaleźć zajęcie. Wiadomość, Krakowskie-Przedmieście Nr 51, w sklepie. —2350—3—3

O S O B A

przybyła z Cesarstwa, w wieku niemłodym, pragnie umieścić się w jednym z domów ruskich, za Kucharkę, lub do dozoru dzieci. Wiadomość przy ulicy Żelaznej Nr 28, mieszkania 21. —2402—3—3

Młoda Osoba,

starannie wychowana, przybyła z prowincji, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, lubiąca porządek domowy, poszukuje miejsca do zarządu domu, albo dozoru dzieci, w Warszawie lub na prowincji. Wiadomość, pierwszy dom za rogatką Wolską Nr 3 domu, u stróża. —2502—2—3

Potrzebna jest

NAUCZYCIELKA

polka, któraby gruntownie posiadała język ruski, francuzki, niemiecki i muzykę, za pensją rocznie rs. 500. Osoby posiadające muzykę, śpiew i obce języki, życzą sobie udzielać lekcje na godziny —**Czaplińska,** Krakowskie-Przedmieście Nr 12. —2600—2—3

Potrzebny jest stały

N a u c z y c i e l

do chłopców uczęszczających do szkół Realnych. Godziny od 10 rano do 6 po południu będzie miał wolne. Wiadomość ulica Wspólna Nr 28, 1 piętro od frontu, strona prawa od 4½ do 7 po południu. —2377—3—3

Poszukuje się

NAUCZYCIELKĘ POLKĘ

dla familji mieszkającej w Szwajcarji, do trzech panienek, któraby mogła udzielać lekcji wyższej arytmetyki, historji naturalnej i geometrji. O innych warunkach dowiedzieć się można przy ulicy Instytutowej Nr 4 domu, mieszkania Nr 3. —2605—2—3

Bona Niemka,

potrzebna do Chłopczyka i dozoru 2-letniej dziewczynki. Wiadomość, Nr 29, ulica Grzybowska, u Właściciela domu. —2591—2—2

W Rekomendacji

S. Masłowskiej,

Krakowskie-Przedmieście Nr 17

Kilka Francuzek z wyższem i niższem wykształceniem, Nauczyciele różnej narodowości i Polki Nauczycielki, są do natychmiastowego umieszczenia. —2534—2—2

OSOBA

przyzwoita, poszukuje miejsca w Warszawie u kawalera lub wdowca. Grzybowska Nr 55, w oficynie drugie drzwi na lewo lub u gospodyni. —2417—3—3

FRANCUZ

filolog ze znajomością dokładną niemieckiego języka, z chlubnemi świadectwami, jest do natychmiastowego umieszczenia. Żądaną jest **Angielka** z niemieckim i francuzkim językiem, lub **Francuzka** z temiż językami. Rekomendacja **S. Masłowskiej** Krakowskie-Przedmieście Nr 17. —2359—3—3

6. ULICA CZYSTA 6.

ANTONI WŁODKOWSKI

po cenach dawniejszych, z zakupów przed Nowym Rokiem poczynionych:

Materje czarne jedwabne, Cachemiry i Merynosy czarne.

3—3 — 2287 —

SUBIEKT

pracujący kilkanaście lat w zawodzie handlowym, posiadający kaucji 3000 r., poszukuje miejsca Kassjera, Magazyniera, lub innego odpowiedniego w swym zawodzie zajęcia, a także może przyjąć filję interesu dobrze egzystującego w Warszawie. Adresa uprasza składać w Redakcji Gazety Handlowej pod lit. S. S. —2565—2—3

Guwerner Niemiec

z patentem, mający świadectwo 5-cio letnie, jest zaraz do umieszczenia lub en demi-place, za pośrednictwem Prof. de Préchamps. Długa Nr 23 (Eldorado). —2604—2—2

Do interesu przemysłowego, mającego już rozwinięte stosunki, mianowicie fabryki obuwia, poszukiwanym jest

WSPÓLNIK,

z kapitałem od 1,500 do 2,000 rs. Uprasza się o zostawienie adresów w Redakcji pod lit. N. N. —2615—2—3

MĘŻCZYZNA

kawaler, opatrzony chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia, jako to: Kontrolera, Inkasenta, Magazyniera, lub do zarządu przy zakładach przemysłowych w Warszawie lub na prowincji. Może złożyć kaucję rs. 600. PP. interesanci raczą zostawiać adresa swe w Redakcji Kurjera pod lit. F. A. —2711—1—2

Poszukuje stosownego zajęcia

b. Urzędnik Sądowy,

który może złożyć kaucję do wysokości rs. 5,000 hypoteczną. Adres złożyć proszę w Redakcji pod literami F. F. —2742—1—3

BUCHHALTER

biegły w korespondencji polskiej i niemieckiej, **poszukuje zajęcia** na kilka godzin dziennie. Offerty uprasza się składać w Red. Kur. Warsz. pod lit. W. U. —2617—2—6

MŁODY CZŁOWIEK

piszący ładnie i czytelnie po polsku i rusku, poszukuje odpowiedniego miejsca lub zajmowania się przepisywaniem. Adresa proszę nadsyłać do Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. S. N. S. —2588—2—3

Są do umieszczenia:

Nauczycielki, Nauczyciele Bony Niemki i **Bona Francuzka**. Potrzebna jest zaraz Nauczycielka Francuzka lub Polka, posiadająca doskonale język francuzki, z patentem. Rekomendacja Nauczycielska, Nowy-Świat Nr 53, —2622—2—3 **M. S.**

Kaucja rs. 1000.

Młody człowiek z patentem gimnazjalnym i świadectwem uniwersytetu, poszukuje miejsca Kassjera lub Kontrolera, z kaucją w gotowiźnie rs. 1000, w Warszawie lub na prowincji. Proszę nadsyłać adresa i warunki do Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literami Z. Z. —2703—1—3

Pracy! Pracy!

Młody kupiec żonaty, obecnie w miejscu, poszukuje od 1-go p. m. jakiegokolwiek zajęcia, pod skromnemi warunkami. Obok gruntownej znajomości wszelkich czynności handlowych, kantorowych i języka niemieckiego, posiada jaknajlepsze rekomendacje i świadectwa. Łaskawe oferty przyjmuje Redakcja Kurjera Warszawskiego pod lit. J. K. 100. —2750—1—2

Potrzebne są

Panny i Uczennice

do Kwiatów.

Ulica Bracka Nr 6, mieszkania 16. —2631—1—2

Potrzebny jest

UCZEŃ

do Cukierni przy ulicy Ś-to Krzyzkiej Nr 37. —2726—1—2

Potrzebny jest

UCZEŃ

do Cukierni, przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Królews. od lat 14 do 16 wieku.—2561—2—3

Potrzebne są

PANNY

do krawieczyzny, kompletnie uzdatnione i podręczne, przy ulicy Bielańskiej Nr 17, do pracowni J. Rudkowskiej. —2613—2—3

Potrzebną jest

PANNA

do znacznego magazynu w mieście Kiszyniewie, uzdolniona w robotach modniarskich i dobrego prowadzenia się. Reflektujące na tę posadę, raczą się zgłosić do magazynu W-go Wolfa Goldflam, za Żelazną Bramą, pierwszy sklep od Ogrodu Saskiego, po bliższą informację. —2727—1—2

OSOBA w średnim wieku, życzy sobie pobierać lekcje niemieckiego języka, w godzinach popołudniowych. Adresa można nadsyłać: róg Krochmalnej i Ciepłej w koszarach, mieszkania Nr 1, na pierwszem piętrze, od 9 do 12 godziny przed południem. 1—1—2732

Młoda Osoba,

znająca polski, ruski i francuzki języki i mogąca przedstawić parę set rubli kaucji, poszukuje stosownego zajęcia w jednym z większych magazynów. Wiadomość przy ulicy Kanonia Nr 18, 1-sze piętro. 1—3—2736

Rządca Domu,

z kaucją rs. 1000.—Obywatel z prowincji, poszukuje miejsca na **Rządcę domu** w Warszawie, kaucji złożyć może rs. 1000. Obowiązek ten przyjąć może od dnia 1 maja r. b. — Miejsce pobytu osoby interesowanej wskaże P. G. mieszkający przy ulicy Leszno Nr domu 45, mieszkania 15. 1—2—2717

Na prowincją żądany

NAUCZYCIEL,

do chłopców, których do 4-tej klasy, przysposobić trzeba — przytem aby posiadał muzykę. Wiadomość, ulica Sliska Nr 18, u właściciela domu. Życzący kupić **posesją** w środu miasta może się o warunkach dowiedzieć u tegoż właściciela.—Tamże od 1-go Marca **pokój** od frontu na parterze za rubli 10 miesięcznie, do najęcia,

a od Wielkiej Nocy

Trzy Mieszkania,

składające się każde z 1-go pokoju i kuchni, po rubli 10 miesięcznie do najęcia. 2—2—2637

Bez pośrednictwa osób trzecich,

Ktoby z Panów właścicieli miał do odstąpienia dom w pobliżu Zielonego Placu, na cenę od 60—70 tysięcy rubli, raczy listownie dać wiadomość do Hotelu Maringe pod lit. A. T. —2660—2—3

Jest do sprzedania

MAJĄTEK,

w blizkości kolei W. W. położony, pomiędzy miastami fabrycznemi, składający się z 9-ciu przeszło włók ziemi pszennej, w płodozmianie. Udział faktorów nie może mieć miejsca. Wiadomość, Nowy-Świat Nr 68, mieszkania 2-gi, codziennie do 10 rano i od 5 do 7 wieczorem. 1—1—2749

DOBRA

Wola Grzymalina ornych mórg 260, łąk 60, Łenkińsko ornych mórg 719, łąk 67, z inwentarzem, w powiecie Piotrkowskim położone, są do wypuszczenia w kilkoletnią dzierżawę. Bliższa wiadomość na miejscu, lub w Warszawie, Nowy-Świat Nr 39 u Adama Keller. 1—3—2737

Rs. 3,000 do 4,500.

Potrzebne są do wypożyczenia na spłatę wierzytelności na 1-szy Numer domu nowowybudowanego z oficynami i ubezpieczonego przeszło na rs. 16,000. O wiadomość prosi do cukierni Kadecza róg Senatorskiej i Podwala pod lit. M. Z. 1—3—2733

13,000 Rs. żądane są 1-szy Nr po Tow. Kredyt. na **Dom** murowany przy ulicy pryncypalnej, na spłatę bez pośrednictwa. Adresa proszę składać w Sklepie żelaznym W. Cynarskiego na Nowym-Świecie Nr 70, wprost Ś-to Krzyzkiej. 1—3—2751

BROWAR.

Ktoby z Panów piwowarów, zechciał wydzierżawić lub też nabyć na własność zaraz lub od Ś-go Jana browar egzystujący w mieście gubernialnem, tylko jeden w którym się obecnie wyrabia piwo bawarskie i zwyczajne, raczy się zgłosić po bliższą informację do składu wódek, róg Brackiej i Jerozolimskiej Alei Nr 1266/7 B. 1—10—2739

Do składu legumin potrzebuję

SKLEPOWEJ,

z niewielką kaucją, obeznanej kompletnie ze sprzedażą. Zgłosić się na róg Chmielnej i Zgody Nr 1B, mieszkania 1. —2762—1—2

MAMKA

młoda, zdrowa, z obfitym pokarmem, jest u Akuszerki Kreter. Ulica Mostowa Nr 2. —2767—1—1

Zakład Stolarski
S. PIEKARSKIEGO

Bednarska Nr 13,

poleca Szanownej Publiczności **MEBLE**, o 20 procent taniej jak w magazynach, jako to: Szafy, Łóżka, Komody, Stoły obiadowe, Bibljoteki, Umywalki, Kredensa i Stoliki do kart, także przyjmuje się wszelkie obstalunki i reparacje w zakres stolarstwa wchodzące.—

Do tegoż Zakładu potrzebni są

PRAKTYKANCI.

—2745—1—6

Fabryka Kwiatów
Marji Reindel,

zawiadamia Osoby interesowane, że od d. 1-go Marca, jest wakans dla kilku Uczennic nauki robienia, malowania i zwijania *kwiatów*.—Lekcje codzienne, godziny dowolnie obierane być mogą.—Termin wyuczenia się mniej więcej 4 miesiące. Krakowskie-Przedmieście Nr 59, drugi dom za Cukiernią W. Kocha. —2741—1—2

Na dogodnych warunkach, wszelkie towary przyjmuje w komis

J. A. Zieliński
Dom Komisowy w Kutnie.

1—3—2702

Do sprzedania

Różne majątki ziemskie, Domy murowane i drewniane, z ogrodami i placami, — w mieście powiatowem Kutnie, — Zakład **Cukierniczy** gustownie urządzony w jednem z większych miast, położonem przy kolei żelaznej; oraz 1000 sztuk drzewek owocowych, jabłonek, śliwek i gruszek; bliższe szczegóły udziela, ustnie i listownie (franco).

J. A. Zieliński,
Dom Komisowy w Kutnie. 1—3—2701

Nowo otworzona Pralnia

materji jedwabnych, wełnianych, chustek włóczkowych, fularowych, wstążek, krawatek. Pranie i reperacje **Koronek**, wszelkiego rodzaju, tiulów, firanek, muślinów, Farbowanie i fryzowanie **Piór**, wszystko po cenach umiarkowanych. Ulica Elektoralna Nr 33, mieszkania 8. —2708—1—1

SKŁAD HERBATY L. KRUPECKIEGO

przy ulicy Leszno wprost Rymarskiej

otrzymał **WIELKI TRANSPORT** najlepszego

MAKARONU

w różnych gatunkach i kształtach, który sprzedaje

Funt od kopiejek 11.

Biorącym na skrzynki (ważące 30 funtów) odstępuje się rabat. 2—3 — 2412 —

SPRZEDAŻ WIN

specjalnie węgierskich

zawiadamiamy niniejszem Szanowną Publicztość, iż otworzyliśmy w Warszawie przy ulicy

Długiej pod Nr 45, w domu Temlera

filję naszego hurtowego składu win

w Wiedniu, Peszcie i Warszawie

Poniżej zamieszczamy cennik i nadmieniamy, że nasze wina na

wszystkich wystawach międzynarodowych uwieńczone zostały przedniemi medalami,

nie mniej, iż naszym głównym zadaniem będzie wprowadzenie i rozpowszechnienie **prawdziwie zdrowych i niefałszowanych Win Węgierskich.**

zajmując się wyłącznie sprzedażą win węgierskich, będziemy tembardziej w możności zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom

Z szacunkiem JEAN STIFT & FILS

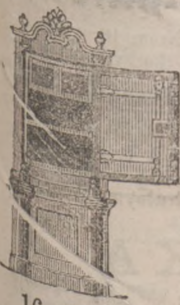
Nadworni Dostawcy Ich Cesarskich Mości Cesarza Austrjackiego i Niemieckiego.

W końcu zwracamy uwagę Szanownej Publiczności na gatunek nasz **Vin de Santé** (wino zdrowia) który przez sławnego **Professora Sigmund** w Wiedniu i innych znakomitych doktorów zagranicznych rekomendowany na choroby nerwowe i żołądkowe.

Gatunek win	w beczkach 150 butelek Rsr.	całe butelki Rsr.	całe butelki kop.	pół butelki Rsr.	pół butelki kop.
Neszmélyer **biały**	56	—	60	—	33
Magyaráder	68	—	80	—	43
Somlauer	77	1	20	—	63
Bökatoe	86	1	30	—	68
Vöslauer	96	1	50	—	78
Ofner **czerwony**	77	1	—	—	53
Erlauer	62	—	70	—	38
Vöslauer	98	1	50	—	78
Vöslauer I-a	158	1	50	—	78
Ruster	—	1	—	—	53
Ruster Ausbruch	114	1	50	—	78
Ménescher	114	1	50	—	78
Tokayer Nr 1	—	2	50	—	—
Tokayer Nr 2	—	4	—	—	—
Kron Essens 1	—	6	—	—	—
Kron Essens 2	—	10	—	—	—
Vin de Santé	—	2	50	—	—

Generalny Reprezentant dla Cesarstwa i Królestwa B. NEUMANN.

3—12 — 2144 —



Szafy Kasowe Ogniotrwałe,

z zamkami nowej konstrukcji

w wielkim wyborze poleca

Skład Główny Towarzystwa Akcyjnego Warszawskiej Fabryki Machin, Narzędzi rolniczych i odlewów.

16—0 — 790 — **przy ulicy Senatorskiej Nr 29.**

Zakład Ślusarski

Romana Szewczykowskiego, przy ulicy Nowy-Świat Numer 46 w Warszawie.

Ma honor donieść WW. PP. Obywatelom i Przedsiębiorcom budowli domów, iż przysposobił znaczny zapas Okuć Francuzkich do drzwi i okien po cenach następujących:

1. Za okucie do okna dubeltowego czteroskrzydłowego na rygle rs. 4
2. „ „ „ „ „ na bagnetsztangi rs. 4 kop, 50.
3. Za okucie do drzwi dubeltowych z zamkiem skrzynkowym rs. 4 kop. 60.
4) „ „ „ „ „ francuzkiem z klamkami i szyldami mosiężnemi rs. 5 kop. 50.
5. Za okucie do drzwi pojedyńczych z zamkiem skrzynkowym rs. 2 kop. 80.
„ „ „ „ „ francuzkim z klamkami i szyldami mosiężnemi rs. 3 kop. 75.
7: Za okucie do lufcika dubeltowego kop. 70.

Oprócz przedmiotów cennikiem objętych leżą na składzie okucia ozdobne w różnych gatunkach, oraz przyjmują się wszelkie obstalunki w zakres ślusarski wchodzące.

Za dobroć materjałów i punktualne wykonanie Zakład poręcza.

1—6 — 2757 — Z uszanowaniem **R. Szewczykowski.**

Warszawska Olejarnia Parowa

POLECA:

Olej rzepakowy do jedzenia, Olej ln'iany, Olej i Oliwę do smarowania maszyn, **Olej do palenia, Olej do skór, Pokost, Smarowidło** do osi i trybów, oraz

Oleje mineralne

w najprzedniejszych gatunkach, po cenach fabrycznych. **Sprzedaż detaliczna** odbywa się u **W-go Roberta Werner,** Elektoralna wprost Solnej, oraz u **W-go K. Rejczakiewicza**, ulica Gołęcia, w nowym bazarze.

Obstalunki przyjmują się w **Fabryce, ulica Hoża Nr 9**, jakoteż w Kantorze **W-go Leopolda Meyer, Rymarska Nr 6**. Biorącym w większych partjach odstępuję się stosowny rabat. 1—12 — 2627 —

Ulica MIODOWA, Nr 490/1, dom W. Lessera.

H. KRAFFT.

BIURO TECHNICZNE, SKŁAD MASZYN I WYROBÓW TECHNICZNYCH DLA POTRZEB ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH I DRÓG ŻELAZNYCH.

Egzystujące od r. 1866.

podejmuje się:

Wygotowania planów. projektów i kosztorysów wszelkiego rodzaju oraz urządzenia całych fabryk.—**Zakupu i sprzedaży** maszyn i przyborów fabrycznych.

ZAPROWADZENIA NAJTAŃSZEGO OŚWIETLENIA GAZOWEGO po fabrykach, stacjach dróg żelaznych i miastach, **aparatami patentowanemi najnowszego ulepszonego systemu, wynalazku prof. Dra HENRYKA HIRZLA, a mając sobie powierzoną jego GENERALNĄ AGENTURĘ na większą część Cesarstwa i Królestwo Polskie, urządziło już na stacji drogi żel. Warsz.-Wied. i War.-Bydg. w Częstochowie oświetlenie gazowe wzmiankowanego systemu,** przyjąwszy czasowo na siebie zarząd zakładu gazowego i produkcję gazu.

Posiada składy zaopatrzone we wszelkie artykuły i przyrządy w fabrykach i na kolejach żelaznych używane, o których to przedmiotach **zamieszczane w tem piśmie ogłoszenia, bliższe szczegóły podają.**

2—0—1395

Ulica MIODOWA Nr 490/1. Ulica MIODOWA Nr 490/1.

HOUBIGANT·CHARDIN

FABRYKANT PERFUM

Dostawca patentowany Królowej Angielskiej

19, FAUBOURG SAINT-HONORÉ, 19

PARIS

ZALECA SWOJE SPECYALNE PRODUKTY

WODA HOUBIGANT

Woda tualetowa bez żywicy z zapachem kwiatów

EKSTRAKT HOUBIGANT

łączący siłę z przyjemnym zapachem.

Pulweryzatory patentowane dla Rossyi.

I W O N I C Z.

Wyroby chemiczne z wód Iwonickich otrzymywane

do leczeń zimowych używane.

Podpisana Dyrekcja, ma zaszczyt donieść szanownym Panom Lekarzom i Szanownej Publiczności, iż przygotowała znaczny zapas przetworów chemicznych z wód Iwonickich otrzymywanych, przyrządzonych wedle przepisów Komissji balneologicznej, głównie wedle przepisów Dra Czyrniańskiego, Professora chemji w Uniwersytecie Jagiellońskim, Dra Rościszewskiego, Professora chemji w Uniwersytecie Lwowskim i Dra Lutostańskiego, a mianowicie:

Sól Iwonicka

przez wyparowanie wody otrzymywana.

Ług Iwonicki

zawierający wszelkie skuteczne składniki C, 1230 (w ciepł. 10° R. 26,5° Baumego).

Muł Iwonicki

do obkładów używany

Powyższe przetwory wysyła Dyrekcja na zamówienię natychmiast w oryginalnych paczkach, mieszczących nie mniej jak:

5 kilg. soli (kilg, po 2 fr.) za 10 fran. } w paczkach blaszanych.
5 litrów ługu (litr po 2 fr.) za 10 fran. }
10 kilg. mułu (kilg. po 20 kr.) za 2 fr. w skrzynkach.

Broszury o Iwoniczu, również opis sposobu użycia wyżej wzmiankowanych przetworów rzzsyła na żądanie franco i gratis.

Dyrekcja Zakładu Zdrojowego Kapielowego

1—3 — 2664 — Poczta: **w Iwoniczu.**

PIGUŁKI ŻELAZNE D[RA] RABUTEAU

DRAGÉES FERRUGINEUSES DU D[r] RABUTEAU

LAUREATA INSTYTUTU FRANCUZKIEGO

Doświadczenia robione w szpitalach paryzkich przez professorów wydziału medycznego dowiodły skutecznego działania PIGUŁEK Dra RABUTEAU przeciwko BLADACZCE, MAŁOKRWISTOŚCI (*anaemia*), ZUBOŻENIU KRWI i w REKONWALESCENCYI dla wzmocnienia słabych kompleksyi.

PIGUŁKI Dra RABUTEAU nie sprawiają obstrukcyi i osoby najsłabszej kompleksyi zażywać je mogą.

PARYŻ, 14, *rue Racine*, u CLIN et C[ie], dostawców szpitali paryzkich.

W ROSSYI, we wszystkich głównych aptekach i składach materyałów aptecznych Cesarstwa i Królestwa.

TRAN SZWEDZKI

PAROWY

COD-LIVER-OIL

oraz Tran z Bergen w najlepszym gatunku,

wyłącznie do użytku lekarskiego przygotowywane. nadeszły w świeżym transporcie do Apteki K. Kucharzewskiego, Magistra Farmacji, ulica Senatorska, Nr 480. Tran w połączeniu z preparatami żelaznemi, Apteka utrzymuje w odpowiednim zapasie. 14—16 — 2002 —

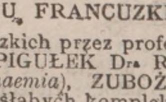
FABRYKA CUKIERKÓW

i Owoców kandyzowanych,

Wdowy po Wilhelmie Hesse.

8. Ulica Orla 8.

Poleca Szanownym Panom Cukiernikom na nadchodzącą Wielkanoc przygotowane wyroby, jak **Baranki, Stoliki** ze Święconem, **Kwiaty i Jajka** etc. w znacznym wyborze i po przystępnych cenach. —2644—1—6



Pozostawiono do sprzedania **w Składzie Fortepianów Zagranicznych L. FRÄNKLA,** przy ulicy Tłomackiej Nr 2 nowy,

FORTEPIAN

palisandrowy, prawie zupełnie nowy, z całym blatem metalowym i 4-ma szprejcami, najnowszego fasonu i konstrukcji, z tonem pełnym i silnym, za bardzo przystępną cenę.

—2755—1—3

F A B R Y K A
Tektury Asfaltowej Ogniotrwałej
F. J. PIETSCHMANN
w Warszawie
Kantor, ulica Leszno Nr 19, róg Orlej

POLECA:

Najlepszą Tekturę asfaltową ogniotrwałą.
Paski tekturowe.
Gwoździe do tejże.
Listwy trójgraniaste.
Lak asfaltowy i zolaryjny.
Smołę angielską najlepszą i t. p.
Wykonywa krycie dachów tekturowych i reparacje takowych swojemi uzdolnionemi robotnikami, pod długoletnią gwarancją.
1—0 — 2752 —

Po kilkoletniej przerwie na nowo otwarty został w Warszawie przy ulicy Jerozolimskiej Nr 67.

SKŁAD WĘGLI

pochodzących wyłącznie ze znanych

KOPALNI DĄBROWSKICH

(dawniej rządowych, obecnie eksploatowanych przez Bank Francuzko-Włoski)

CENY WĘGLA

W nowo otwartym Składzie **z odstawą do domów** w skrzyniach zaplombowanych, ustanowione są **niższe od praktykowanych w Warszawie**, a mianowicie:

Za korzec najlepszego **grubego** z kop. **Ksawery** z szy. **Koszelew** } **90 kop.**
Za korzec Nr 2 **grubego** z kop. **Labęcki Nowa** } **86 kop.**
Za korzec **kostkowego** bez różnicy kopalni **82 kop.**
Za 1 **centnar** z kop. **Ksawery** i szybu **Kuszelew** **37 i pół k.**
" " " z kop. **Labęcki i Nowa** **35 kop.**

Ceny bez odstawy na korcu o 6 i na centnarze o 2½ kop. **niższe.** Skład poręcza za gatunek, miarę i wagę.

Zamówienia w **Biurze Reprezentacji Nowy-Świat Nr 41, 1-sze piętro**, i w Składzie **Jerozolimska Nr 67**, mogą być robione **osobiście**, przez **posłańców** lub przez **pocztę.** 6—6 — 933 —

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania niżej kosztu, **Skrzynia** nowa, okuta, 3 łokcie długa, 1 i pół szeroka i tyleż wysoka.—Wiadomość przy ulicy Długiej Nr 589 (13) u stróża Antoniego, oraz **2 płyty marmuru** włoskiego białego i suknia jedwabna lilla, skrojona, przy ulicy Zgoda Nr 1522 a (1), mieszkania Nr 5. 1—1—2758

Karczma z Zajazdem i Garkuchnią,

przy szosie, trzy mile od Warszawy, w blizkości stacji kolei żelaznej, do wynajęcia od 1 Lipca r. b. Wiadomość w Kantorze Hotelu Niemieckiego. —2544—3—6

APTEKA

do sprzedania wraz z domem, w mieście Szczebrzeszynie, guberni Lubelskiej i filija tejże w osadzie Zwierzyniec. Blisza wiadomość na miejscu u Prowizora W-go Kwiatkowskiego i w Warszawie u Feliksa Nagel, Urzędnika Warszawskiej Izby Kontrolnej, przy ulicy Nowy-Świat Nr 14. —1513—8—8

Jest do sprzedania

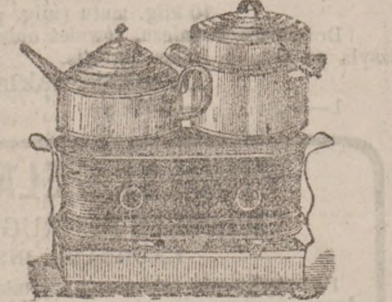
FOLWARK,

odległy od D. Z. W. Terespolskiej wiorst 8, rozległy włók siedm morgów 5, w dobrej glebie, wraz z łąkami i lasem. Bliższa wiadomość w Hotelu W-go Jeziorskiego, ulica Podwale Nr 19, u Rządcy. —2570—2—2

Jest do sprzedania

S Z A L

francuzki, zupełnie nowy i **Suknia** bronzowa jedwabna, z tuniką ecru, za przystępną cenę. Ulica Królewska Nr 1, mieszkania 23. —2621—2—3



Kuchenki i Kuchnie NAFTOWE,

różnych wielkości i gatunków, tak zwyczajne jak i elegancko odrobione bez najmniejszego wydawania swędu i kopciu, z zaręczeniem, w fabryce Lamp i wyrobów metalowych

Fryderyka Trelle,
Nowy-Świat Nr 1318 (76).
—617—6—6

10,000 cztero, trzy i dwuletnich drzewek owocowych (jabłoni i gruszek),

w wyborowych gatunkach, sprowadzane z Metz (z Alzacji), są do sprzedania w Dominium Sułkowo, przy stacji D. Ż. W. B. Kowal, po cenie 35, 30 i 15 kop. za sztukę. —1984—3—3

STOKFISZ

i inne Ryby świeże, smacznie przyrządzone, przez cały post codziennie, poleca Handel Win **Józefa Purwin,** Miodowa Nr 16 nowy. —2330—5—12

Jest do sprzedania



Fortepian

z fabryki Antoniego Hofer, mało używany i **Fischarmonja.** Leszno Nr 19, mieszkania 6. —2763—1—3

Za rs. 43

FORTEPIAN

mahoniowy, ze szprejcami, wyrestaurowany, zaraz do sprzedania. Ulica Szamborska Nr 1, z lewej strony kościoła P. Marji. —2764—1—2

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

PIANINO

palisandrowe o 7-miu oktawach, z fabryki Krala i Seidlera, mało używane, z blatem metalowym, za rs. 240, Kołdry z wełny angielskiej (koce), Firanki i rozmaite przedmioty gospodarskie. Ulica Zielna Nr 14 i 19ab (nowy 7), drugie piętro na prawo, od godziny 12 do 2 po południu. —2712—1—3

U Akuszerki T. Leżańskiej,

Osoby spodziewające się słabości, mogą znaleźć pomieszczenie wspólne lub w oddzielnym pokoju. Chmielna Nr 22. —2731—1—3

Akuszerka P. Medalis.

Osoby potrzebujące odbyć słabość, przyjezdne i tutejsze, przyjmuje **w** każdej chwili. Stosownie do życzeń **przyjmuje nad dziećmi opiekę,** które umieszcza za opłatą lub bez, na mamkach u kobiet zdrowych i sumiennych, za umiarkowanem wynagrodzeniem. Bednarska Nr 14. —2574—2—3

Do wynajęcia od 8 Kwietnia

TRZY POKOJE

przedpokój i kuchnia i **Dwa Pokoje,** przedpokój i kuchnia, na 2-m piętrze od frontu, oraz **Stajnia.** Tamka Nr 8. —2593—2—3

LOKALE

gruntownie odrestaurowane, do wynajęcia od Wielkiej Nocy w domu Nr 315/4 przy ulicy Nowe-Miasto obok kościoła Ś-go Kazimierza, w miejscu spokojnem i z czystem powietrzem:

a) 3 pokoje, przedpokój i kuchnia na dole od ogrodu, za rs. 300 rocznie.

b) 4 pokoje, alkowa, przedpokój i kuchnia, na dole, z tych 2 frontowe za rs. 420 rocznie. Lokal ten może być podzielony w miarę życzenia. Wiadomość u Rządcy domu. —2512—2—10

Ś-to Krzyzka Nr 21.

Chambres garnies z opałem i usługą. —2463—5—5

L O K A L

do wynajęcia od 1 Kwietnia 1877 r. pod Nrem 14/1346G ulica Ś-to-Krzyzka, składający się z 4 pokoi, przedpokoju, korzytarzyk mały z sypialnego pokoju do jadalnego, spiżarnia przy kuchni, pokoik nad spiżarnią, kuchnia obszerna, piwnic dwie, góra wspólna duża. Rocznie rs. 600, może być wynajęty i kwartalnie do 1 Lipca. —2722—1—2

LOKAL

4 pokoje, salon o 3-ch oknach i kuchnia z osobnym korytarzykiem, służącym za przedpokój, na 1 piętrze od frontu, do wynajęcia od Wielkiej Nocy za rs. 500. Ś-to-Jerska Nr 8, obok Ewansa fabryki. Tamże lokale dolne są do wynajęcia na sklepy, od Wielkiej Nocy lub Ś-go Jana. —2719—1—3

POKÓJ,

do wynajęcia w każdym czasie, z meblami lub bez, tamże są lanszafty olejno malowane, jeden z Paryzkiej wystawy. Wiadomość w dystrybucji obok Poczty na Krakowskiem-Przedmieściu. 1—2—2748

Do wynajęcia:

Od 1 Kwietnia, ulica Leszno Nr 84.—Dla lubiących spokojność i świeże powietrze. Na dole od frontu 1 pokój i kuchnia z wejściem do dużego ogrodu.—1 pokój na dole, dla emeryta lub małżeństwa bezdzietnego. 1—3—2730

Przy ulicy Wilczej pod Nr 9-tym domu, mieszk. 13, jest do wynajęcia w każdym czasie

POKÓJ

dla mężczyzny przy małżeństwie bezdzietnem, ze wspólnem wejściem, może być z usługą i meblami lub bez. Tamże są do sprzedania za pół kosztu zupełnie nowe, ładne znaki kawiarniane, bufet i t. p. inne sprzęty do takiegoż zakładu. 1—3—2740

POKÓJ

dla osoby płci żeńskiej przyzwoitej, do wynajęcia każdego czasu.—Tamże jest do sprzedania **Kuchnia naftowa i Dwa Okrycia syberynowe.** Ulica Wróbla Nr domu 6, mieszkania 20. —2744—1—3

Do wynajęcia zaraz

P O K Ó J

umeblowany, z usługą i wszelkiemi wygodami. Włodzimierska Nr 12, mieszkania 19. —2537—2—3

Trzy, jedno i dwu pokojowe, odrestaurowane

LOKALE

mogące być połączonemi, w każdym czasie do wynajęcia. Twarda Nr 36. —2517—2—6

P O K Ó J

na 1-m piętrze od frontu, z meblami lub bez, z opałem i usługą, do najęcia każdego czasu. Ulica Chłodna Nr 33. —2769—1—3

Z powodu wyjazdu do wynajęcia każdego czasu

Dwa Pokoje

kuchnia, piwnica i drwalnia, na parterze. Ulica Leszno Nr 37 nowy. —2768—1—1

DWA POKOJE

porządnie umeblowane, z osobnym przedpokojem, są do odnajęcia zaraz, przy ulicy Nowy-Świat Nr 40, mieszkania 17; może być dodaną kuchnia z wodą i zlewem. —2460—2—3

Do wynajęcia za Żelazną Bramą, naprzeciw Gościnnego Dworu, Gnojna 11/958/9,

Sklepy, Piekarnia, Lokale

na warsztaty i mieszkanie, **Składy.** —2654—2—6

Do wynajęcia zaraz

P O K Ó J

z meblami lub bez. Ulica Niecała Nr 11, wejście z bramy, na drugiem piętrze. —2403—3—3

Ś-to Krzyzka 21.

Chambres-garnies z usługą i meblami. —2735—1—5

Jest do odstąpienia

Sklep Wiktuałów,

przy ulicy Nowolipie pod Nrem 16. Wiadomość na miejscu, w bardzo korzystnem miejscu, a to z powodu wyjazdu. —2743—1—3

Nagrody rs. 3.

W Piątek, dnia 16 Lutego r. b. pomiędzy 4 a 5 po południu, jadąc dorożką z ulicy Długiej, Miodową, Placem Teatralnym, Wierzbową na Mazowiecką, zaginęła

LASKA

bambusowa stara, z gałką okrągłą kościaną białą. Łaskawy znalazca raczy takową odnieść do Dystrybucji W-go R. Böhm, przy ulicy Nowo-Senatorskiej, obok bramy Pocztowej, za powyższą nagrodą. —2499—3—3

NAGRODY Rs. 4.

Dnia 18 b. m. w Niedzielę, w Restauracji pp. Michałoskich na Nowym-Świecie pod Nrem 44, w tejże Restauracji lub wracając ulicą Ordynacką na Aleksandrja, uroniony został **Kołnierz** tumakowy duży z dawniejszych. Sumienny znalazca zechce odnieść do tejże Restauracji lub do Redakcji Kurjera Warszawskiego. —2595—2—3

---

10 rs.

nagrody temu, kto odszuka **Psa** dużego, czarnego, rassy niufaudlendskiej (wodołaz) z małym białym znakiem na piersiach i mosiężnym naszyjnikiem, który wybiegł z mieszkania naczelnika arsenału przy ulicy Długiej wprost handlu L. Sommera, w dniu 1 (13) Lutego. —2720—1—2

Dnia 16 b. m. zaginął

Piesek

czarny, żółto podpalany, nadzwyczaj zły, i niedający się obcym głaskać, nazwa się Kuruś. Ktoby go znalazł i przyniósł do kassy klasy II-ej na kolej Wiedeńską, otrzyma nagrodę. —2541—2—3

Zginął mały biały

PUDELEK,

kto takowego odprowadzi do domu b. Skwarcowa na Saskim Placu, do Kapitana Nipanicza, otrzyma nagrody rsr. 3. —2738—1—3

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego.“—Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5).

Дозволено Цензурою.